

Znowu w ostatnim okresie urosła kwota złożona w PKO na koncie funduszu budowy szkoły Huty im. Lenina w Piwnicznej Zdroju. W chwili obecnej suma ta wynosi 231.301,71 zł. Najwięk-  
szy udział w zbiórce posiada załoga pionu Głównego Mechanika — 44.849,00, II Stalowni — 37.302,39, III Głównego Energetyka — 25.167,15, IV Transportu Kolejowego — 27.260,—, V pracow-  
nicy Zarządu Huty — 24.214,60.

Dwa tygodnie temu pisaliśmy, że nie wpłynęła jeszcze żadna wpłata od załogi wydziału Produkcji Ubocznej. Dziś możemy poinformować, że załoga ta dołączyła do innych wpłacając kwotę 10.264,37 zł.

## W ciągu 8 lat urodziło się w Nowej Hucie 11.645 dzieci

Statystyki Urzędu Stanu Cywilnego w Nowej Hucie rejestrują w okresie od 1951 r. — 1959 r. — 11.645 urodzin, 5.549 ślubów, 1.330 zgonów i 66 rozwodów. Wśród małżonków, którzy brali śluby w Nowej Hucie w ostatnich ośmiu latach jest 14 Greków, 2 Amerykanów, 1 Kanadyjczyk i 1 Szwed.

Porównania rocznych statystyk urodzin, ślubów i zgonów w tym okresie wykazują rekordowy, przeszło siedmiokrotny wzrost urodzin; — w 1951 urodziło się bowiem 317 dzieci a w roku 1958 — 2320! Wzrosła również ilość małżeństw. Jeśli np. w roku 1951 zawarto 144 małżeństwa, to w roku ubiegłym — 832. Rekordowym rekiem był pod tym względem rok 1956; w którym zostało zawar-  
tych 1059 ślubów. Ilość zgonów także wzrasta z roku na rok. W porównaniu z rokiem 1951 notuje się przeszło czterokrotny wzrost zgonów (w 1951 r. — 83, a w roku 1958 — 419).

n.

## Na budowach kombinatu

W rejonie Koksochemii buduje się 7 i 8 baterię kokso-  
wizną, które mają być uruchomione w 1961 r. Obecnie trwają prace na wszystkich odcinkach kompleksu 7 i 8 baterii — przy budowie kominów baterii, wieży węglowej nr 4, składu węgla. Trwa również budowa dalszego etapu Stalowni — 9 i 10 pieca martenowskiego. Roboty przy budowie 9 marta są już dość poważnie zaawansowane, czyni się przygotowania do zbrojenia fundamentów pieca. Przy piecu 10 wykonuje się obecnie roboty palowe. Jednocześnie rozbudowuje się estakadę Stalowni.

Największe nasilenie prac notuje się w rejonie Aglomerowni, przy budowie 5 i 6 taśmy spiekalniczej, które jeszcze w tym roku powinny być przekazane do eksploatacji. Mimo wielu trudności, mimo ogromnej ciasnoty na placu budowy, która nie pozwala na rozwinięcie normalnego tempa pracy wszystkim pracującym tu przedsiębiorstwom, nadrobiono już poważną część zaległości.

Dotrzymanie terminu uruchomienia kolejnych taśm aglomeracyjnych — tak waż-

# GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III

Kraków, 23. V. — 29. V. 1959 r.

Fr 21 (128)

## Realizacja wniosków zgłoszonych w dyskusji przedjazdowej w Hucie im. Lenina w pełnym toku

Od zakończenia szerokiej dyskusji przedjazdowej, w której zgłoszono wiele wniosków, zmierzających do usprawnienia procesu produkcji, organizacji pracy, postępu technicznego — upłynęło ponad dwa miesiące. Zgłaszanie wniosków jednak nie ustało wraz z zamknięciem obrad III Zjazdu. Pobudzona inicjatywa przyniosła szereg dalszych postulatów, zwłaszcza przed Konferencją Samorządu Robotniczego. Zebrano się tych wniosków dość dużo i w sumie stanowią one niezwykle cenny produkt robotniczej inwencji.

Warto dziś dokonać krótkiego przeglądu realizacji zgłoszonych przez załogę Huty im. Lenina wniosków i postulatów. Wcześniej jednak wypada powiedzieć, że zgłaszanie wniosków, a ściślej ich rejestracja przebiegała w kombinacie w sposób chaotyczny, niezorganizowany. Taki stan rzeczy u-

nemożliwiał dokładne rozpoznanie się w ilości i rodzaju wniosków. Ostatecznie sprawa ta jednak dzięki egzekutywom oddziałowych organizacji partyjnych i powołanym do życia oddziałowym radom robotniczym wyprowadzona została na proste drogi.

Dziś wiadomo ostatecznie, że zgłoszono ogółem 373 wnioski, nie wszystkie jednak spełniały przewidziane warunki. Część, to po prostu zobowiązania produkcyjne, w niewielkim tylko stopniu związane z usprawnieniem pracy. Po dokładnej analizie przyjętych zostało do realizacji 251 wniosków.

Najwięcej zgłoszono ich w Wal-

cowni Goracej, następnie w Stalowni, w Aglomerowni, w Wielkich Piecach i innych wydziałach podstawowych. Jeśli idzie o charakter, to najwięcej, bo aż 96 dotyczyło postępu technicznego, 36 inwestycji, a 32 poprawy warunków bhp.

Zgodnie z przyjętymi terminami w 1958 r. miało być zrealizowanych 49 wniosków, natomiast reszta z wyjątkiem 10, które wymagały dłuższego terminu — miała być zrealizowana w br.

Kontrola przeprowadzona w ostatnim czasie wykazała, że realizacja wniosków w podstawowych wydziałach hut jak: ZK, ZO, P-30, P-4, P-50, P-60 — przebiega dość sprawnie, chociaż nie w stu procentach. Na 31 wniosków, jakie miały być zrealizowane już w 1958 r. wykonanych zostało 27. Realizacja pozostałych 4 — tj. za-  
instalowanie nowego typu przełączników na moście przeładunkowym Wielkich Pieców uruchomienie maszynowej produkcji zatyczek grafitowych

(Dokończenie na str. 2)



Już wkrótce jedziemy na wczasy „po słońce i wiatr”. O jeszcze jednej możliwości ich spędzenia piszemy na str. 6.

## Bieżący m-c okresem wzmożonej akcji na rzecz pokoju

Wprawdzie konferencja, o której mowa będzie niżej odbyła się ponad 2 tygodnie temu, warto jednak wrócić do niej nawet po upływie tego czasu, ze względu na wagę problematyki, jakiej była poświęcona. Tym bardziej, że brał w niej udział przedstawiciel hut, sekretarz Rady Zakładowej tow. Edward Głowacki. Myślimy o Konferencji Związków Zawodowych i Robotników Europy, która odbyła się na granicy pokoju, w polsko-niemieckim mieście Görlitz — Zgorzelcu 8.—10. V. br.

O przebiegu i rezultatach tego międzynarodowego spotkania przedstawicieli klasy robotniczej rozmawiamy z naszym przedstawicielem tow. Głowackim.

— Konferencja zwołana została z inicjatywy Rady Światowej Federacji Związków Zawodowych. Celem jej było omówienie spraw nurtujących dziś wszystkie narody Europy, a więc: zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, rozwiązania problemu Berlina, zakończenia prób z bronią jądrową i problemu rozbrojenia.

Konferencja, w której udział wzięło 26 państw europejskich oraz obserwatorzy Chin i Korei, odbywała się od 8—10 bm., a więc w rocznicę zakończenia wojny.

— Nie jest to chyba przypadek?

(Dokończenie na str. 2)

## Z książką w pochodzie

Tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy już za nami. Jak zwykle obchodzone były bardzo uroczystie i okazale. Obok wielu imprez „zamkniętych” — odbył się w ub. tygodniu pochód „żywej” książki. Na ulice Nowej Huty wyszły zastępy działowy w mundurkach szkolnych, harcerskich, a także w kostiumach ilustrujących najpopularniejsze książki.

Pochód połączony był z uro-

czystością PCK. Wraz z drużynami harcerskimi i grupami szkolnymi szły zastępy służby zdrowia. Na lekkich transparentach widniały hasła książki i prasy oraz PCK.

W tym niecodziennym pochodzie wzięło udział około 1.500 dzieci i młodzieży ze wszystkich szkół Nowej Huty.

Tekst: J. Ż.

Foto: R. BUWAJ



## Wielka impreza dla młodzieży w telewizji

Z okazji X-lecia odbędzie się wielka impreza dla młodzieży Nowej Huty. Organizatorem jej jest telewizja warszawska i komitet X-lecia Nowej Huty. Impreza związana jest właśnie z dziesiątą rocznicą rozpoczęcia budowy Nowej Huty. Audycja telewizyjna mieć będzie charakter tele-zgaduli, w rodzaju znanych tele-turniejów. Udział w niej weźmie tylko młodzież. (Dalszy ciąg na str. 2)

## z Kraju

● W bieżącym roku 22 lipca przypada 15 rocznica powstania Polski Ludowej. Trześć obchodów związanych z tą rocznicą będzie popularyzowanie dorobku władzy ludowej i osiągnięć budownictwa socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Z gości zagranicznych w uroczystościach weźmie udział m. in. premier Chruszczow.

● Przedstawiciele polskiego handlu przeprowadzili rozmowy i podpisali w Ministerstwie Handlu i Zaopatrzenia NRD protokół o wymianie nadwyżek towarowych rynku wewnętrznego w roku bieżącym.

Ustalono, że przedmiotem wymiany między obu stronami będą towary o ogólnej wartości ok. 6 mln rubli.

## ze Świata

● Na śródownym posiedzeniu konferencji ministrów w Genewie, minister Gromyko postawił ponownie sprawę udziału Polski i Czechosłowacji w pracach konferencji genewskiej. Najwyższy czas — oświadczył Gromyko — podjąć pozytywną decyzję w tej sprawie.

● Rzecznik departamentu stanu USA oświadczył w środę, że stan zdrowia Dullesa nie uległ zmianie.

Chory traci powoli siły. Lekarze aplikują mu regularnie środki usmierzające.



## Realizacja wniosków w Hucie im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)

w ZMO, oraz poprawa warunków bhp przy załadunku wagonów i zapewnienie rytmicznej dostawy surowców w okresie zimowym (również w tym zakładzie) — napotykała na pewne trudności. W ZMO winę ponosi po części kierownictwo, które niedostatecznie interesowało się realizacją wniosków. Niektóre z nich np. zapewnić surowców od początku nie miały szans pełnego zrealizowania. Zgłoszone były pochopnie.

### Remont pieca martenowskiego nr 5 został skrócony

Tydzień temu zamieściliśmy reportaż na temat prób wprowadzenia mechanizacji przy remontach pieców martenowskich Stalowni. Próby te były stosowane m. in. przy remoncie marteny nr 5. Dziś możemy poinformować naszych Czytelników, że remont piętego pieca martenowskiego został wykonany w siedmiu dniach, jednej godzinie i 15 minutach, tj. 22 godziny i 45 minut przed terminem.

Pierwszy kwartał br. przyniósł dalsze zrealizowanie 45 wniosków z 54 zaplanowanych na ten okres. Przyczyny niewykonania 10 pozostałych są różnorodne. I tak np. w ZK nie można było przyspieszyć uruchomienia preparacji smoty o I kwartał, gdyż nie uzyskano w odpowiednim czasie urządzeń inwestycyjnych.

Niezapewnienie Stalowni odpowiedniej ilości zatycecz wiąże się z niezrealizowaniem wniosku ZMO, o którym była mowa wyżej. Niezrealizowanie wniosku dotyczącego problemu napędu stołu obrotowego w Walcowni Zgniatacz jest wynikiem nie znalezienia należytego rozwiązania technicznego itd.

Realizacja reszty wniosków zaplanowanych jest na II kwartał br.

Bardzo cenny wniosek w sprawie poprawy organizacji i jakości robót remontowych mający na celu wyeliminowanie firm obcych, został częściowo zrealizowany. Brak fachowców uniemożliwia zrealizowanie tego postulatu w pełni.

Analiza realizacji wniosków dowodzi potrzeby poświęcenia większej uwagi zgłaszającym (w dalszym ciągu) wnioskami i ich realizacji w wydziałach kombinatu.

J. Z.

## Akcja na rzecz pokoju trwa

(dokończenie ze str. 1)

— Oczywiście zarówno miejsce, — (na granicy polsko-niemieckiej), jak i data konferencji mają swoją wymowę. Dyskusja była do wódem wielkiego zainteresowania problemem niemieckim, a więc problemem pokoju w Europie.

— Co było w niej najważniejsze?

Najistotniejszą rzeczą była głęboka troska o zachowanie pokoju i bezpieczeństwa naszych granic.

Wszyscy delegaci wypowiedzieli się w duchu trwałości naszych granic zachodnich, jako podstawy zachowania pokoju w Europie. Potępiano wszelkie prowokacje militarystów zachodnio-niemieckich i ich odwetowe plany.

Delegacje postępowych związków niemieckich z naciskiem podkreślały niebezpieczeństwo grożące ze strony odradzającego się militarysty w Niemczech Zachodnich. Fakt, że na cele militarne wyasygnowano z budżetu państwa (do 1965 r.) 15 mld marek — mówi sam za siebie. Delegacja niemiecka opowiadała się też za zjednoczeniem Niemiec, podkreślając jednak, że jest to wewnętrzna sprawa samych Niemców i oni powinni ją rozwiązać bez czyjejkolwiek ingerencji.

Następnie tow. Głowacki mówił o rezultatach konferencji. Poza manifestacyjnym znaczeniem samego spotkania, konferencja odegrała dużą rolę w ożywieniu ruchu na rzecz utrwalenia pokoju. Wydała ona apel do wszystkich robotników świata, wzywając w nim wszystkich ludzi pracy do wzmocnionej działalności w obronie pokoju.

W apelu tym czytamy m. in.: — „Podczas, gdy w Niemiec Republice Demokratycznej utwierdza się słuszną politykę pokoju, w Niemiec Republice Federalnej wysuwa się znów roszczenia terytorialne. Wciąż te same są niemieckie dążenia, ożywiają się niezmienne duchem odwetu.

— Doprowadzimy — czytamy w innym miejscu apelu — wspólnymi siłami do podpisania traktatu pokojowego z Niemcami, do rozwiązania problemu Berlina Zachodniego i zwołania konferencji na najwyższym szczeblu, aby można było rozwiązać te problemy nie przez użycie siły, lecz w drodze rokowań.

Wystosowano także memorandum do ministrów czterech mocarstw obradujących w Genewie, w sprawie roz-

wiązania problemów będących przedmiotem obrad.

Konferencja postanowiła zorganizować w dniach od 15 maja do 15 czerwca miesiąc akcji na rzecz pokoju. W tym czasie mają się odbywać liczne spotkania związków różnych krajów, w celu zamianowania swojej woli pokoju.

Założa nasza nie może pozostać na uboczu tej akcji. W najbliższym czasie odbędzie się spotkanie aktyw gospodarczego i politycznego z tow. E. Głowackim. Przewodniczący wszystkich rad oddziałowych zapoznają swoich pracowników na naradach wytwórczych z przebiegiem obrad konferencji ludzi pracy w Górlitz.

Cały miesiąc upłynie na pod znakiem wzmocnionej akcji w obronie pokoju.

J. Z.

## Młodzież musi być wychowywana w duchu naukowego poglądu na świat

Jestem przekonany, że większość społeczeństwa nowohuckiego nie zdaje sobie sprawy na czym polega racjonalistyczne wychowanie. Oczywiście, że mówiąc o wychowaniu świeckim, laickim mamy na uwadze przede wszystkim nasze najmłodsze pokolenie — dzieci i młodzież. To racjonalistyczne wychowanie, to właśnie nie innego jak przekonanie, że człowiek poza człowiekiem nie może liczyć na niczyją opiekę i że nikt inny nie może przejąć jego odpowiedzialności, że jednocześnie ma on prawo do wszystkiego, co jest poza nim. Racjonalizm głosi przecież, że człowiek tylko na swój rozum jest zdany, jako na narzędzie główne orientacji w świecie.

Ten racjonalistyczny nurt wychowania jest rozwijany w placówkach oświatowych TSS. Szkoły te pozbawione są całego burżuazyjno-drobnomieszczańskiego, nienukownego balastu w wychowaniu dziecka. Oto wystarczy za przykład XV Liceum w Nowej Hucie. Grono nauczycielskie złożone z młodych, ale doskonale przygotowanych fachowców. Ludzie ci legitymują się nie tylko wysokimi kwalifikacjami, ale także ogromnym przywiązaniem do ustroju socjalistycznego i jego ideologii. Pedagodzy ci podają dziecku wiedzę w sposób obiektywny, opierając się w swych wywodach na podłożu klasowym — klasy, której służą. Nie potrzeba daleko sięgać, np. nauczycielka języka polskiego, mgr Brasiowa, prof. Wójcik, mgr Nowacki — matematyk, prof. Hajduk — biolog, prof. Piórkow — geograf, mgr Klica — historyk i wielu innych zwalczają werybalizm, wyszukując coraz to nowe formy, które pozwalają dziecku szybko zrozumieć i przyswoić sobie treść przedmiotu.

Tutejsza placówka naukowo-oświatowa, charakteryzuje się ogromną troską o dziecko i jego wychowanie. Praca i kontakt z dzieckiem nie kończy się w murach szkolnych, ale istnieje poza szkołą. Codzienny kontakt nauczyciela z rodzicami i wychowawcami pozwala poznać dziecko, klimat i środowisko, w którym dziecko żyje i rozwija się. Następnie ułat-

wia wpływanie na jego odpowiednie wychowanie oraz zabezpieczenie, aby z dziecka tego wyrosła jednostka zdrowa fizycznie i moralnie, rozwinięta umysłowo, mogąca spełniać wszelkie czynności, jakie gwarantuje jej ustrój socjalistyczny. To jest właściwie pojęta praca wychowawczo-dydaktyczna nowej szkoły — tego przedłużenia pracy wychowawczej domu.

Socjalistyczna placówka naukowo-wychowawcza, jaką jest tego typu szkoła, szczególnie troskliwe interesuje się i opiekuje dziećmi małżeństw pozostających w stanie rozbięcia, alkoholików oraz osób cierpiących na wszelkiego rodzaju zmiany patologiczne.

Zapytacie, czy idea świeckiego wychowania obejmuje i obecnie jeszcze szersze kręgi społeczeństwa nowohuckiego? Oczywiście tak, bowiem jego orędownikiem jest klasa robotnicza oraz nowa, twórcza inteligencja. Już obecnie dzięki aktywnej pracy ZD TSS oraz wielu kół Towarzystwa stwierdzić można ogromny napływ dzieci i młodzieży do tutejszej szkoły, a w przyszłym roku szkolnym z inicjatywy komitetów rodzicielskich powstaną dalsze dwie szkoły bez nauki religii. Rodzice rozumieją, że nowe nauczanie oraz laickie wychowanie dzieci poprzez poznanie zjawisk zachodzących w życiu — w przyrodzie i społeczeństwie, którym do tego poznania służą doskonale wyposażone pracownie — biologiczne, fizyczne, chemiczne i robotnicze — przynosi bardzo poważne korzyści wychowawcze. W przyszłym roku szkolnym w wyniku starań dyrektora szkoły tow. Stępnia, powstaną pracownie-warsztaty, w których młodzież uczyć się będzie wytrwałości w pracy i zawodu. Starsza młodzież, która po ukończeniu VII klasy nie okaże chęci do dalszej nauki, posiadając przygotowanie zawodowe będzie mogła podjąć pracę w Hucie im. Lenina, w budownictwie lub w przemyśle cementowym. Zorganizowanie pracowni-warsztatów jest oczywiście eksperymentem opartym na żmudnych badaniach i obserwacjach nad rozwojem umysłowym i fizycznym dziecka.

Mówiąc o szkołach nowego ty-

pu, jakimi są szkoły świeckie, należy parę słów poświęcić mentalności niektórych rodziców, którzy zapisując w ub. roku swe pociechy przypuszczali, że w tutejszej szkole dzieci nie będą musiały się uczyć, że stopnię otrzymywać będą na „piękną ocenę”. Tymczasem poziom nauczania jest tutaj bardzo wysoki i kto rozmawiał wspomnianymi wyżej kategoriami, tego dziecko jest skazane na powtarzanie roku. Ogółem 16-17 proc. uczniów głównie klasy VI i VII będzie musiało pozostać na drugi rok w tej samej klasie. Trudno — samo uczestniczenie w lekcjach bez skupienia przyswajania sobie treści nie jest podstawą do otrzymania świadectwa uprawniającego do przejścia do wyższej klasy lub opuszczenia murów szkolnych.

Myśl racjonalistyczna, świecka, laicka wychowanie obejmuje coraz poważniejszą część naszego społeczeństwa. Przede wszystkim dzięki ukazywaniu się i udostępnianiu literatury filozofii materialistycznej młodzież poznaje tajniki życia społecznego, buntuje się przeciwko tym, którzy podstawowe i pasjonujące problemy naukowo-badawcze okrywali mitem grzechu, kary bożej i świętokradztwa. Szkoły w których nie ma nauki religii wychowują jednostki wolne od zaobobów, pozbawione burżuazyjnej, dwulicowej moralności, natomiast w pełni przygotowane do życia, posiadające duży zasób wiedzy, dysponujące szerokim horyzontem naukowego, materialistycznego światopoglądu.

ANDRZEJ GAJZLER

## Wielka impreza w telewizji

(Dokończenie ze str. 1)

Konkurs odbędzie się w dwóch etapach. W środę 27 w Klubie MPiK w Nowej Hucie nastąpi I etap — eliminacje. Kandydaci do konkursu muszą odpowiedzieć na 7 pytań. Sześć osób, które dadzą najlepsze odpowiedzi weźmie udział w II etapie w dniu 31 bm. o godz. 18-tej. Tym razem już przed kamerą telewizyjną.

## Jak wykonujemy plan?

Minęły trzy tygodnie realizacji planu bieżącego miesiąca, a w sytuacji produkcyjnej poszczególnych wydziałów nie widać jakiegokolwiek poprawy. Zarówno Wielkie Piece jak i Walcownia Zgniatacz wykazują poważne niedobory w planie miesięcznym. W chwili obecnej istnieją bardzo niskie szanse na nadrobienie powstałych zaległości i prawdopodobnie oboje te wydziały nie wykonają swoich planów.

A oto jak kształtowało się wykonanie planu w poszczególnych jego asortymentach do dnia 20 bm. włącznie: koks ogółem — 184 proc., aglomerat — 111 proc., surowka — 95 proc., stal martenowska — 96 proc., slaby — 85 proc., blachy walcowane na gorąco — 98 proc., blachy walcowane na zimno — 98 proc., wyroby szamotowe — 100 proc., wyroby zasadowe — 106 proc., dolomit — 114 proc., wapno — 125 proc., kamień wapienny — 182 proc.

Jak wynika z przytoczonych cyfr, jedynie Zakład Koksochemiczny, Aglomerownia oraz Zakład Materiałów Ogniotrwałych utrzymują się powyżej planu. Pozostałe wydziały hutnicze, które jeszcze niedawno utrzymywały się na poziomie cyfr planowanych, posiadają mniejsze lub większe niedobory. Wielkie Piece w ciągu ubiegłego tygodnia nie wykonywały swoich zadań dobowych, na skutek czego nie tylko, że nie zmniejszyły się niedobory w produkcji surowki, lecz nawet uległy powiększeniu. Przyczyną niewykonania zadań był opórny bieg pieców. Również Stalownia z powodu niewykonania zadań dobowych nie potrafiła zlikwidować powstałych zaległości i dotychczas utrzymuje się poniżej planu. Sytuacja w Walcowni Zgniataczu nie uległa poprawie. Bardzo niekorzystnie kształtowało się wykonanie zadań w ubiegłym tygodniu w Walcowni Gorącej Blach oraz w Walcowni Zimnej. Oba te wydziały z powodu nierytmicznego wykonywania zadań dobowych znalazły się poniżej planu i wykazują już wielkie niedobory, podczas gdy przed tygodniem w obu wydziałach istniały pewne nadwyżki w planach.

Mgr JAN KSZENIEWICZ

Od podjęcia przez Konferencję Samorządu Robotniczego decyzji w sprawie budowy przez Hucie im. Lenina szkoły podstawowej w Piwnicznej-Zdroju, upłynęło już parę miesięcy. Decyzja decyzją — wszyscy pracownicy huty ciekawili się bardzo, co w tej sprawie konkretnie się już robi, i jaka właśnie będzie ta jedna z tysięcy szkół, ten pomnik wniesiony na cześć Milenium przez hutę, w małym, uroczym uzdrowisku nad Popradem. O informację na ten temat poprosiliśmy dyrektora administracyjnego huty — Stanisława Świerczka.

Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych faktów i ustaleń, które stwarzają już jakąś wizję przyszłej szkoły. Będzie to budynek piękny, supernowoczesny i doskonale wyposażony. Pawilonowa architektura, dużo słońca i światła, przestronne sale szkolne, sala gimnastyczna, świetlica, gabinety — oto jaki kształt nadadzą mu projektanci i budowniczowie. Położenie też nadzwyczaj korzystne: nieco na uboczu, nad samym prawym brzegiem Popradu, blisko lasu i doskonałych źródeł mineralnych.

600 dzieci mieszkańców Piwnicznej-Zdroju znajdzie tu wprost idealne warunki do nauki, a jednocześnie przystosowanie budynku szkolnego do celów kolonijnych zagwarantuje wymiarony odpoczynek dla 200 dzieci naszych pracowników, które będą tu spędzać wakacje. Oczywiście — 200 dzieci w każdym turnusie, przy czym będzie można organizować ich kilka.

Co już zostało zrobione do tej pory w celu realizacji pięknego zamierzenia? Otóż z funduszu zakładowego, wygospodarowanego przez hutę w roku ubiegłym, przeznaczono na budowę kwotę 1 mln zł. Nie jest to zbyt wiele w porównaniu z przewidywanymi kosztami całej budowy i wyposażenia

szkoły. Zamkną się one bowiem sumą około 8 mln zł. Ale jakiś początek już jest, a to przecież najważniejsze.

Dalsze finansowanie opierać się będzie głównie na funduszu zakładowym i na składkach załogi huty. Pomogą także liczne zobowiązania, podejmowane zarówno przez pracowników huty, pracowników Biura Projektów „Bipro-

## Piękna i nowoczesna będzie szkoła w Piwnicznej-Zdroju

stal”, jak i miejscową ludność uzdrowiska. Załoga huty podjęła — jak wiadomo — i pomyślnie realizuje zbiórkę pieniędzy na budowę szkoły, opodatkowując się w wysokości 0,5 proc. pborów. Ponadto załogi niektórych wydziałów np. ZMO i Produkcji Uboczej, postanowiły wyprodukować w ramach zobowiązań wiele cennego materiału budowlanego.

Założa „Biprostatu” natomiast zobowiązała się przygotować bezinteresownie w ciągu br. pełną dokumentację roboczą szkoły. Już wkrótce projekt wstępny budowy zostanie przedstawiony do akceptacji specjalnej komisji, w skład której wejdą przedstawiciele huty, przedstawiciele władz z terenu No-

wego Sącza i Piwnicznej oraz przedstawiciele władz szkolnych. Bezpośrednio po zatwierdzeniu projektu, wstępnego przystąpi się do wykonania dokumentacji technologicznej.

Budowie nie będą oczywiście przypatrywać się z założonymi reklamami mieszkańcy Piwnicznej-Zdroju. Również oni włączyli się pełnym nurtem do realizacji zobowiązań. Oprócz składek pieniężnych na rzecz budowy, dostarczają bezpłatnie dużych ilości materiału budowlanego, a więc — kamienia, szutru i piasku, a także pomogą w samej budowie. Wartość tych zobowiązań szacuje się na sumę około 1,5 mln zł.

Szkoła musi mieć piękne, godne siebie otoczenie. Staraniem pracowników Zarządu Lasów Państwowych i Nadleśnictwa w Piwnicznej zagospodarowanie zostanie teren najbliższej okolicy, wybudowane zostanie piękne boisko sportowe. A wszystko to nać będzie w zieleni drzew, krzewów oraz w kwiatkach. Wartość tego zobowiązania wynosi około 800 tys. zł.

Na koniec jedna z najważniejszych chyba spraw, a mianowicie, kiedy rozpocznie się budowa i kiedy szkoła otworzy po raz pierwszy swoje podwoje dla dziatwy z Piwnicznej i dla dzieci z Nowej Huty? Praktycznie można spodziewać się rozpoczęcia budowy nie wcześniej, jak w I kwartale 1960 r. Prowadzić ją będzie Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane z Nowego Sącza. Zakończenie budowy przewidywane jest na koniec 1962 roku.

Najważniejszą chyba rzeczą w tej chwili jest zgromadzenie odpowiednich środków pieniężnych, pozwalających na terminowe rozpoczęcie budowy i następnie na nieprzerwany jej postęp. Szczęśliwie, że przy pomocy całej załogi huty i dzięki zasobnemu (oby!) funduszowi zakładowemu, środki te się znajdują.

J. D.

## na WOKANDZIE

SA DOWEJ

LEKCEWAŻENIE PRZEPISÓW RUCHU

PRZYZYNA

TRAGICZNEGO WYPADKU

Lekceważenie przepisów ruchu, lekkomyślność upraszczanie sobie pracy przez kolejarzy, z pominięciem obowiązujących regulaminów to najczęstsze przyczyny tragicznych wypadków w kombinacie.

23 stycznia br. drużyna manewrowa Wydziału Transportu Kolejowego Huty im. Lenina — ustawiając Marian Sosin, manewrowy Alfred Walczak i maszynista Tadeusz Nalecz wprowadziła wagon ze złomem do hali obiektu cieciga ogniowego na Stalowni — nie uprzedzając o tym ani dyżurnego ruchu ani pracujących w hali robotników. Potracenie przez wjeżdżający wagon wózki wadkowe zmięczyły obie nogi pracowników Stalowni Ryszardowi Cieszyńskiemu.

Prokuratura Powiatowa w Nowej Hucie zakończyła już dochodzenia w tej sprawie. Wkrótce sprawcy tragicznego wypadku staną przed sądem.



## Ludzie dziesięciolecia

## Stanisław Kowal

Nie ma chyba takiej budowy w Nowej Hucie, która nie powstałaby przy udziale Stanisława Kowala. W 1949 roku przystąpił do murowania bloku nr 18 na A-1, od stycznia roku następnego pracował przy dalszych

czterech blokach na tym osiedlu, już jako majster. Potem przyszła kolej na siedem budynków i kotłownię na C-1, gdzie Stanisław Kowal jest już zastępcą kierownika budowy. Był także współtwórcą budynku Prezydium DRN i Straży Pożarnej na C-3, by potem objąć kierownictwo budowy piekarni w Krzesławicach. Dalsze miejsca pracy Stanisława Kowala, to budowy na osiedlach A-5, A-0, mieszczące barakowe, kotłownia i stołówka w Pleszowie, oddział szpitala, szkoła i żłobek na osiedlu A-11. Potem przyszła kolej na szkołę na B-33 i bloki prefabrykowane na D-3. Dzisiaj spotykamy Stanisława Kowala na budowach osiedla D-1. Jest tutaj również kierownikiem budowy czterech potężnych bloków. Przed kilkoma dniami oddał do użytku budynek nr 9, obecnie trzeba wiele trudu ułożyć w to, by przekazać na czas pozostałe izby.

10 lat pracy przy powstawaniu nowego miasta, to szmat czasu. Stanisław Kowal ma tylko jedno marzenie: aby móc pracować jeszcze drugie dziesięć lat. Budowa, to jego żywioł i nie chciałby się z nią szybko rozstać.

Rozmawiamy o różnicy w sposobie budowania, porównując czasy sprzed 10 lat do obecnych. Nasz jubilat mówi o tych sprawach z wielkim zapalem. Zdobyte doświadczenie, przekazywane młodym murarzom, pozwala na trafne porównania.

Różnica jest ogromna. Bardzo trudno było pracować w pierwszych latach, gdy większość załogi stanowiili niewyszkoleni junacy, gdy metody pracy były prymitywne, gdy postęp techniczny stawał dopiero pierwsze kroki.

Wiemy, że budynki, jakie oddaje S. Kowal są bez zarzutu, a to przecież przede wszystkim jego zasługa. Przed jubileuszem 10-lecia życzymy mu, aby w dalszym ciągu pracował tak owocnie dla dobra budowy.

BS

# 85 tysięcy cegieł opuszcza codziennie zesławicką cegielnię

Wśród rozłożystych sadów, zielonych łąk i pachnących łąków zbóż, w głębokiej niecce leżą Zesławickie Zakłady Ceramiki Budowlanej. Istnieją już 7 lat i są głównym dostawcą cegieł dla nowohuckiego budownictwa. Przeciętna ilość dziennie wynosi 85 tys. sztuk, a już do końca kwietnia br. znalazło się na budowie ponad 7

laika. Wracając z kopalni, zaglądamy do pierwszego z brzegu budynku, wykonanego w kształcie olbrzymiej kopuły. Tu znajdują się zapasy surowca już na okres zimy i na dni o niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Tuż za wejściem piętrzą się wysokie zwalę wartościowego łupku, sprowadzane z kopalni „Chwałowice”. Lupek,

zapoznajemy się z jednym z najstarszych w Polsce pałacach. Józefem Wyjadłowskim, posiadaczem kilku odznaczeń państwowych.

W gabinecie nieobecnego niestety dyrektora A. Dudy, rozmawiamy z przewodniczącym Rady Robotniczej — Edwardem Szymańskim i kierownikiem produkcji —



Zabudowania zakładów

milionów sztuk cegieł, wyprodukowanej w Zesławicach.

Cyfrы te są na pozór duże, ale Zakłady nie osiągały jeszcze wydajności, jaką mogłyby uzyskać. Zbudowane jako nowoczesna cegielnia, w rzeczywistości oparte są na przestarzałych urządzeniach i prymitywnych metodach pracy.

Stara kopalnia gliny, położona na wzniesieniu, 800 metrów od zakładów jest już prawie całkowicie wyeksploatowana. Kolejka linowa, służąca do transportu na zakład pracy

zawierający około 20 proc. tlenku gliny jest niezwykle cennym dodatkiem do produkcji cegieł, do której bywa użyty po uprzednim przemiale go na drobniutki pył.

Bardzo ciekawie wygląda tzw. automat Kellera. Po wielu procesach, mieszanka poddana jest prasie, skąd wychodzi już na taśmie jako równiutki, czworokątny walek. Automatyczne nożyce tną go na prostokątne kawałki, układane następnie na specjalnych regałach. Wydajność

inż. Mieczysławem Zabczyńskim. Dowiadujemy się, że już od przyszłego roku Zakłady pracować będą o wiele sprawniej niż dotychczas. Z własnych funduszy Zakładów zakupiono w NRF dwa zestawy nowoczesnych urządzeń, których wydajność będzie dwukrotnie większa od posiadanych przez zakład, starych maszyn. W tym roku będzie również uruchomiony wreszcie oddział mieszanki, nie oddany dotychczas, choć zakłady zbudowano już w roku 1952.

Plan Zakładów na rok 1959 jest bardzo wysoki, wynosi bowiem 20 mln sztuk cegieł. Produkuje się ją wyłącznie na potrzeby nowohuckiego PBM. A jakoś? Kiedyś było wiele dyskusji na ten temat, ale to już na szczęście należy do przeszłości. Cegła produkowana w Zesławicach jest obecnie bardzo dobra. Dowodem tego jest chociażby ten fakt, iż w roku ubiegłym wpłynęła do Zakładów zaledwie jedna reklamacja.

Największą trudnością sprawia ciągła fluktuacja kadr robotniczych. Zarobki są wprowadzone, nieźle, ale wszystko rozbija się o brak mieszkań. Zakłady posiadają już trzy własne bloki mieszkalne, niestety potrzeby są większe. Dlatego rosną mury jeszcze jednego budynku dla pracowników, gdzie znajdą pomieszczenie 24 rodziny. Mieszkańcy bloków w Zesławicach korzystają z własnej świetlicy z radioaparatem, telewizorem, szachami, prasą i biblioteką. Kłopot stanowi jedynie dojazd do Nowej Huty i dlatego konieczne byłoby uruchomienie stałego autobusu, kursującego regularnie i w krótkich odstępach czasu. Zesławice nie mogą być odcięte od Nowej Huty, z którą są jak najściślej związane i dla której produkują tak ważny materiał budowlany, jakim jest cegła.

DANUTA RYBARCZYK



Uroczyste obchodzone były Dni Oświaty, Książki i Pracy w nowohuckich szkołach. Tak było też w Szkole Podstawowej nr 81 przy ul. Demakowa 13. Autorem, którego młodzież najchętniej czyta jest Janusz Meissner. Klasa VII napisała list do Janusza Meissnera — z prośbą o odwiedzinę

## Chcemy poszerzać swoją wiedzę

— mówią słuchacze Wieczornej Szkoły Aktywa ZMS

W poprzednim numerze omawialiśmy WSA od strony programu i organizacji zajęć, natomiast dziś wracamy do tej sprawy po to, by krótko omówić wyniki ankiety przeprowadzonej wśród słuchaczy. Dostarcza ona bowiem dużo bardzo ciekawego materiału, który powinien posłużyć komitetom grup i kierownictwu WSA w dalszej pracy, w ustaleniu programu, form organizacyjnych, szkoleniowych itp. I dlatego piszemy o tym już dziś, gdyż od zaraz należy rozpocząć przygotowania do rozpoczęcia nowego roku. Ankieta była anonimowa, należy więc przypuszczać, że odpowiedzi są jak najbardziej szczerze i zgodne z prawdą.

Na specjalnym arkuszu postawiono słuchaczom 6 pytań, nie licząc pierwszego, w którym chodziło o podanie wieku, zawodu i funkcji w ZMS. Pytania były następujące: czy program zajęć odpowiada twoim zainteresowaniom (jeśli tak, to dlaczego, jeśli nie, to dlaczego), który z tematów (wykładów) podobał ci się najbardziej, jaki cykl zagadnień interesował cię szczególnie, czy masz zamiar uczęszczać na WSA w przyszłym roku, w jakim stopniu WSA pomogła ci w pracy zawodowej i społecznej, czy zadowolony jesteś z formy prowadzenia zajęć?

Jak nietrudno się zorientować, chodziło o uzyskanie możliwie pełnej opinii słuchaczy o całokształcie pracy WSA. Czy cel ten został osiągnięty? Ufajmy odpowiedziom (nie ma podstaw, żeby nie wierzyć w ich prawdziwość), raczej tak. Ankieta jest wyrazem ogólnej opinii słuchaczy o WSA. To prawda, że niemal zgodna, jednomyślna pozytywna ocena WSA może budzić pewne wątpliwości, ale jeśli weźmie się pod uwagę anonimowość ankiety, (o czym już wspomnieliśmy) nie sposób doszukiwać się niezgodnych z prawdą, lub też lukrujących — odpowiedzi.

Przejdźmy więc do materiału ankietowego. Pytanie dotyczące programu, stanowiło niewątpliwie główną myśl ankiety. Okazuje się, że większość uznała program za odpowiedni.

— Program odpowiadał mi, gdyż pogłębił moją wiedzę w

pewnym kierunku. Konkretnie w szerszym zainteresowaniu się problemami ekonomicznymi zakładu.

— Tak, ponieważ w zakresie wykładów znalazły się tematy, które były mi mało znane.

Spośród wielu odpowiedzi przytaczam dwie, są one bowiem najbardziej charakterystyczne i stanowią jak gdyby kwintesencję wszystkich pozostałych. Naturalnie, w niektórych dodaje się, że np. program był właściwie dobrany z wyjątkiem tematyki światopoglądowej, bo to mnie nie interesuje. W innych znów: Program był dobrany, szczególnie tematy światopoglądowe, gdyż one mnie przede wszystkim interesują. Większość jednak jest zgodna co do słuszności zrealizowanego programu.

Uzupełnieniem tego pytania były dwa następne, w których chodziło o wymienienie tematu najbardziej interesujących zajęć i cyklu zagadnień, który wzbudził szczególnie zainteresowanie słuchaczy.

Dzielią się tu oni na dwie grupy: jedna wymienia na pierwszym miejscu zagadnienia ekonomiczne, bo — miałyśmy zbyt mało wiadomości z tej dziedziny (argumentują oni), druga zaś zagadnienia światopoglądowe bo — dowieiedziałam się ciekawych rzeczy, w których dotąd nie byłam zorientowana (argumentują drudzy). Zatem wynika z tego, że i w przyszłości do zagadnień tych trzeba wrócić i że nie można ograniczać programu do jednego tylko cyklu.

Na pytanie, w jakim stopniu WSA pomogła Ci w pracy zawodowej i społecznej, otrzymano dość interesujące odpowiedzi. Od ogólnych stwierdzeń w rodzaju: WSA rozszerzyła moją wiedzę, do bardzo konkretnych jak np. pomogła mi już w tej chwili w prowadzeniu dyskusji i rozmów na różne tematy z kolegami, WSA wdrożyła mnie w nurt pracy ZMS-owskiej. Jestem brygadystą, a więc poznanie ekonomiki przedsiębiorstwa pomaga mi w pracy zawodowej itd. Na podstawie tych wypowiedzi widać, że WSA odegrała rolę doraźnego pomocnika w pracy politycznej i zawodowej.

Dalsze pytanie czy zadowolony jesteś z formy prowadzenia zajęć — przyniosło potwierdzenie dotychczasowej metody, a więc wykładów i seminariów. Z tym jednak, że słuchacze zwracali uwagę na potrzebę częstszych dyskusji. Poza tym wszyscy zgodni są, że każdy cykl powinien prowadzić jeden wykładowca, domagają się też wzmocnienia dyscypliny i uatrakcyjnienia zajęć.

Wreszcie ostatnie pytanie: czy masz zamiar uczęszczać w przyszłym roku na WSA? Ponad 95 proc. odpowiada twierdząco.

Ten pobieżny przegląd ankiety nasuwa jeden oczywisty wniosek. Nie tylko nie należy rezygnować z prowadzenia WSA, ale trzeba ją rozszerzyć, zwiększyć ilość słuchaczy, urozmaicić program. WSA powinna stać się poważną placówką oświatową, w której młodzież (nie tylko aktywni) mogłaby poszerzać swoją wiedzę.

s. 2

## Huta im. Lenina na XXVIII MTP

Już wkrótce, 7 czerwca br. rozpocznie się w Poznaniu wielka międzynarodowa impreza handlowa, „rendez-vous” przedstawicieli przemysłu i handlu z całego niemal świata. W XXVIII Międzynarodowych Targach Poznańskich po raz drugi weźmie udział Huta im. Lenina. Pamiętając nadzwyczaj skromną ekspozycję huty w roku ubiegłym ciekawi jesteśmy tegorocznej.

Co wystawiamy na Targach i jak wyglądać będzie stoisko Huty im. Lenina?

W bieżącym roku huta posiadać będzie na Targach dużo większe i bardziej okazałe stoisko. Mieścić się ono będzie w pawilonie nr 1 przemysłu ciężkiego. Huta zaprezentuje swoje wyroby nie wspólnie z innymi zakładami przemysłu hutniczego, ale jako osobne przedsiębiorstwo pod własnym znakiem fabrycznym. Posiadać będziemy własny boks o powierzchni wystawowej około 40 m kw. Nowym asortymentem produkcji, który zostanie zaimportowany z zagranicy jest tego roku blacha zimno-walcowana. To nasza „nowalijka”, na którą

wszyscy na Targach najbardziej liczymy.

Obok blachy zimno-walcowanej (o grubości 0,6 mm) w skład ekspozycji huty wejdzie blacha gorąco-walcowana o grubości 2—12 mm w kręgach i arkuszach, blacha żeberkowa i łezkowa.

Przez cały czas trwania Targów będą reprezentowali hutę na stoisku inżynierowie: Maciejewski i Osiewiczinski.

A teraz kilka słów o dekoracji i oprawie plastycznej stoiska naszej huty. Będzie ono również dużo atrakcyjniejsze niż w roku ubiegłym. Nad stoiskiem umieszczony zostanie ogromny fotos przedstawiający panoramę kombinatu. Jego powierzchnia wyniesie coś około 8 m kwadr. Obok panoramy huty — znak fabryczny kombinatu.

Na tym jeszcze nie koniec udziału huty w Targach. Będziemy również eksponowali wyroby koksochemiczne (najprawdopodobniej węglapochothane) w pawilonie chemicznym oraz wyroby ogniotrwałe ZMO, a więc kształtki szamotowe, chromitowo-magnezytowe i magnezytowe w pawilonie przemysłu mineralnego. Jd

## Idąc ulicami Nowej Huty





## KRONIKA-KOMBINATU

### W CENTRUM ZAINTERESOWANIA NOWE ZASADY WYNAGRADZANIA

Najbardziej interesującą wszystkich sprawą są obecnie nowe zasady wynagradzania. Dyskusjom na ten temat w wydziałach nie ma końca. Aby wyjaśnić założeń podstawowe zasady nowego systemu plac, odbyła się w środę 20 bm. konferencja w Rządzie Zakładowej z udziałem przewodniczących rad oddziałowych, na której zapoznał zebranych z zasadami systemu plac, kierownik działu zatrudnienia i plac mgr Stanisław Suchoński.

Na spotkaniu tym wyjaśniono wiele różnych spraw i wątpliwości.

### JAK W GÓRNICTWIE

W wydziale W-18 prowadzi się obecnie próby wiercenia otworów strzelniczych w skrzepniętym żużlu przy pomocy świrdrów górniczych chłodzonych wodą, identycznych z używanymi w kopalniach do urobku węgla. Poprzednio wypalano otwory za pomocą tlegu, stwarzało to jednak niebezpieczeństwo wybuchu i kosztowało hutę sporo tleni.

Jak na razie wszystko wskazuje na to, że górnicze świrdry zdadzą egzamin na „piątkę”.

### WYCIECZKI, WYCIECZKI

Z każdym dnem więcej spotyka się na ulicach Krakowa i Nowej Huty wycieczek z całego kraju. Wiele z nich zwiedza przy okazji naszą hutę. Słowem, sezon wycieczkowy — w całej pełni.

Zrobmy wszystko, aby goście odwiedzający kombinat wynieśli stąd jak najlepsze wrażenia. A można to uzyskać chociażby przez sprawne załatwianie przepustek, przez zapewnienie wycieczkom odpowiednich przewodników, no i przede wszystkim dzięki porządkom oraz czystości.

## AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

### KURS SUWNICOWYCH

Nieodłącznym elementem wchodzącym w skład najważniejszych urządzeń prawie wszystkich wydziałów naszej huty są suwnice. Trudno zresztą wyobrazić sobie pracę kogoś, kto nie posiadałby wydziału produkcyjnego bez tego urządzenia wyręczającego człowieka w najcięższych i niebezpiecznych pracach podnoszenia i przesuwania ciężarów. Suwnica, wykonująca mnóstwo różnorodnych czynności, jest urządzeniem skomplikowanym wymagającym od obsługującego ją operatora wysokich kwalifikacji zawodowych i odpowiednich warunków fizycznych. Suwnicowcy, poza dokładną znajomością instrukcji czynnościowej i przepisów obsługi, musi znając również budowę urządzeń mechanicznych i elektrycznych suwnicy oraz ich konserwację, powinien orientować się w profilu produkcyjnym wydziału a przede wszystkim musi posiadać odpowiednie warunki zdrowotne i psychotechniczne, jak np. orientację, szybkość odruchów, szybkość myślenia itd.

Problem dobrze funkcjonującego transportu wewnętrznego wydziałów to przede wszystkim więc sprawa odpowiedniej kadry kilkuset wykwalifikowanych operatorów suwnic.

Zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami, dokumentem uprawniającym do sterowania suwnicami w HIL jest „Książka Suwnicowa”, wydawana jako prawo jazdy na podstawie egzaminu przez Komisję Weryfikacyjno-Egzaminacyjną Suwnicowców HIL.

W wyniku przeprowadzonej weryfikacji suwnicowców oraz kursów doszkalających i egzaminów weryfikacyjnych otrzymało prawa jazdy na suwnice 89 proc. zarejestrowanych

## Wprowadzamy nowe zasady wynagradzania

# Jak będzie się kształtować ruchoma część płacy pracowników fizycznych

W Hucie im. Lenina toczy się obecnie wielka kampania wprowadzania nowych zasad wynagradzania. Trwać ona będzie kilka miesięcy. Ponieważ zagadnienie zarobków i sprawy placowe interesują bezpośrednio i bardzo blisko całą załogę huty, będziemy w każdym numerze „Głosu” zamieszczać materiały z tego zakresu.

A więc co tydzień szukajcie na tym miejscu: artykułów problemowych, informacji, rozmów i wypowiedzi na temat systemu plac.

W poprzednim artykule zarysowane zostały elementarne zasady systemu wynagrodzeń, który wprowadzony zostanie w hucie. Bardziej szczegółowo zostały potraktowane w tym artykule zagadnienia związane z wprowadzeniem nowej, ogólnohutniczej tabeli stawek godzinowych dla pracowników fizycznych i zasad zaszeregowania pracowników do poszczególnych kategorii tabeli. Obecnie chcielibyśmy uzupełnić powyższe dane dalszymi elementami płacy, którą otrzymywać będą pracownicy fizyczni, a przede wszystkim zasadami wynagrodzenia tych pracowników w ramach ruchomej części plac, tj. zasadami wynikającymi z akordu i premii.

### AKORDOWY SYSTEM WYNAGRODZEŃ

Stanowi on zasadniczy system wynagrodzeń pracowników fizycznych. Można go podzielić na dwie główne grupy: — akord zespołowy i akord indywidualny.

Akord zespołowy jest oparty o cenę jednostkową oraz zasadę tzw. czołowego robotnika i w tej chwili jest już stosowany w wydziałach hutniczych kombinatu. Natomiast akord indywidualny stosuje się w oparciu o normy

czasowe lub, normy wyrobu względnie normy kalkulowane.

A teraz omówmy pokrótce obydwa powyższe systemy. Akord zespołowy i założenia, na których opiera się ten system, są na ogół znane pracownikom huty i poza tym pisał na ten temat w poprzednim artykule kierownik Działu Zatrudnienia i Plac mgr Stanisław Suchoński. Dziś możemy dodać tylko, że poza wydziałami, w których stosowany jest obecnie, zostanie rozszerzony na następujące wydziały: Odlewnie, Kuźnię, oraz na niektóre niezakordowane dotąd odcinki pracy Transportu Kolejowego, (drużyny parowozowe i manewrowe obsługujące wydziały podstawowe). W przyszłości (prawdopodobnie od początku roku 1960) system ten zostanie wprowadzony również w Walcowni Zimnej Blach.

Akord indywidualny, stosowany jest obecnie w wydziale Odlewnie dla formierzy (akord kalkulowany), w wydziale Mechanicznym dla obróbki wiertrowej, przy załadunkach i wyładunkach w wydziałach produkcyjnych oraz w ZMO. W zakresie akordu kalkulowanego, polityka normowania pracy idzie w tym kierunku, aby opierać akord na konkretnie opracowanych i zatwierdzonych normatywach czasu, dążąc do stopniowego wyeliminowania kalkulowania szacunkowego. Oczywiście zależy to w dużym stopniu od powtarzalności danych robót.

W odniesieniu do systemu akordowego, ruchomą częścią płacy jest n a d y ż k a a k o r d o w a, tzn. ta część zarobku akordowego, która wykracza poza płace podstawowe wynikające z nowych ogólnohutniczych stawek osobowych zaszeregowania. Jak wiadomo z dotychczasowego wykonywania norm w hucie, wysokość nadwyżki akordowej kształtuje się na ogół wyżej od wysokości premii w systemie dniówkowo-premiovym.

### SYSTEM

#### DNIÓWKOWO - PREMIOWY

System ten będzie obowiązywał w niektórych wydziałach produkcyjnych (np. w ZK) oraz w wydziałach nie posiadających własnych planów produkcji, tj. w takich

w których stosowanie systemu akordowego ze względu na charakter pracy (brak wymiarności zadań i kontroli ich wykonania) nie jest możliwe. Są to np. wydziały pionu Głównego Energetyka, Siłownia, Wydział Remontowo - Budowlany, Wydział Dróg i Zielenców, Wydział Kwater Zbiorowych oraz przejściowo (do czasu wprowadzenia akordu) Walcownia Zimna Blach.

Robotnicy zatrudnieni w tych wydziałach, tj. pracownicy fizyczni, zaszeregowani na ogół do grupy IV-tej wwyż, otrzymywać będą oprócz płacy podstawowej wynikającej z ogólnohutniczych stawek, zaszeregowania premię w wysokości do 30 proc. — za 100 proc. wykonania własnego planu produkcyjnego względnie wykonania planu przez obsługiwane wydziały. Premiowanie rozpocznie się już od wykonania planu w 91 proc. i wynosić będzie do 3 proc. za każdy procent planu od 91 do 100. Za każdy procent powyżej 100 — przysługiwać będzie do 1 proc. premii. Ogólna wysokość premii nie będzie mogła jednak przekroczyć 40 proc. płacy podstawowej. Tu wyjaśnienie: jest to zasada czysto formalna, bowiem w hucie oddawna nie zdarzyło się wykonanie planu miesięcznego powyżej 110 proc.

Wysokość premii dla poszczególnych wydziałów produkcyjnych pomocniczych i usługowych — wymienionych przykładowo powyżej — obliczać się będzie od wykonania planów produkcji d o b r e j, odebranej przez DKT względnie od wartości wykonania planu produkcji towarowej huty, jeżeli usługi danej wydziału obejmują zasięgiem całą hutę (np. Wydział Remontowo - Budowlany i W-97).

Są to oczywiście ustalenia ogólne, a ich szczegóły będą zawarte w odpowiednich regulaminach premiowania.

Żeby nie przedłużać tego artykułu, zakończmy go dziś na omówieniu zasad wynagradzania w ruchomej części plac — pracowników zatrudnionych w akordzie oraz pracowników zatrudnionych w wydziałach nie posiadających własnych planów produkcji (system dniówkowo - premiovym).

W następnym numerze zamieścimy omówienie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w wydziałach remontowych, pracowników obsługi oraz kierowców samochodowych i ich pomocników.

J. D.

# Najmłodszy beniaminek huty

Nazwisko? Walcarka. Imię — Nawrotna. Data urodzenia — 13 marca 1959 r. Usiłowałem przeprowadzić wywiad z Walcarką Nawrotną. Niestety nic z tego. Walcarka jest w wieku niemowlęcym i nie potrafi sama opowiadać o sobie. Trzeba powrócić do starej, ale niezawodnej metody — jednak ludzie najlepiej udzielają informacji.

Podałem na wstępie datę urodzin Walcarki. Nie zrozumieć tego dosłownie. Nawrotna odbyła się dużo wcześniej, nie w Polsce zresztą, a w ZSRR. Pod datą 13 marca kryją się pierwsze próby pod obciążeniem. To znaczy pierwsze próby walcowania, których efektem były dwa rulony blachy. Od tego czasu odwalcowano już 400 ton.



Walcarka nawrotna

Fot. J. Brożek

Wybacz mi Czytelniku nie- właściwą kolejność informacji. Na wstępie winienem Ci wyjaśnić pojęcie — Nawrotna. Już naprawiłem swoje roztargnienie. Walcarka Nawrotna jest walcarką jednoklatkową, o zmiennym kierunku walcowania. W przeciwieństwie do walcarki ciągłej, blacha przesuwa się tutaj w dwóch kierunkach. Jednym słowem są dwie walcarki po obydwu stronach walców, które naprzemiennie nawijają na siebie walcowany materiał. Dalej — kiedy walcarka ciągła służy do walcowania cienkich profili blach, to na walcarkę nawrotną wykonuje się profile grubsze, w granicach 0,45 mm do 2,5 mm. Poza tym szerokość blachy jest również większa — wynosi ona 1500 mm. Nasza nowa walcarka będzie produkować tzw. blachę karoseryjną, głębokotłoczną, która jest artykułem bardzo poszukiwanym. Już w tej chwili Zerań złożył zapotrzebowanie na ten materiał i miejmy nadzieję w niedługim czasie zaspokoimy potrzeby naszych zakładów.

Moim ciceronem przy zwiedzaniu walcarki nawrotnej jest inż. Antoni Nowak — technolog rozruchu walcarki. Przy nowym urządzeniu pełni on rolę nauczyciela, bo ja wiem — może pielęgniarza. Wraz z sześciuosobowym zespołem przyszłych walcowników spędza długie godziny na obserwacji maszyny. W tej chwili trwa trudna eksploatacja. Zależy od niej bardzo dużo — cała przyszła praca urządzenia, jego wydajność. W czasie próbnej eksploatacji należy wytapać wszystkie uszczelnienia, poznać słabości maszyny. Jednocześnie załoga musi nabrać uprawy, nauczyć się umiejętnie obsługiwać walcarkę. Pierwszą lekcją dla załogi była praktyka w Zaporozu. Jednak praktyka — to jednak nie wszystko. Co innego obserwować urządzenie w czasie normalnego toku produkcyjnego, kiedy zakłady spieszą się z wykonaniem planu, a inna sprawa jest z urządzeniem stawiającym swoje pierwsze kroki. Teraz można poznać wszystko od podstaw, zaznajomić się z każdym detalem, z każdym

urządzeniem pomiarowym. Zresztą tych jest niemało. Wszystkich nie wypisać, to nie miałoby sensu. Tylko część z nich pokaże Ci Czytelniku, żebyś miał pewne pojęcie o maszynach. Więc urządzenia pomiarowe — 1. szybkości walcowania, 2. nacisków i przeciwcieciągów, 3. obciążenia silników napędowych, 4. grubości taśmy wychodzącej z walców, 5. nacisku, metalu na walec, 6. pomiaru ilości zwoi i wiele innych. Zaletą walcarki nawrotnej jest duża elastyczność asortymentów blach. Można je zmieniać bardzo do- wolnie. Urządzenia walcarki ciągłej nie nadają się natomiast do tego rodzaju operacji.

Pełna szybkość walcowania na nowej walcarkie będzie wynosiła 8 m na sekundę. Jej wydajność nie przewyższy wydajności walcarki ciągłej, nie mniej zaletą są mniejsze koszty inwestycyjne. W tej chwili osiągnięto już szybkość walcowania 4 m na sekundę. Oficjalnym terminem oddania urządzenia do eksploatacji, ustalonym przez Ministerstwo jest 30. VI. 1959 roku. Kierownik rozruchu walcarki nawrotnej ze strony Mostostalu inż. Bogusław Woźniak ma jednak nadzieję, że termin zostanie skrócony o dwa tygodnie. Podobne zdanie ma na ten temat inż. Nowak. Sądzi on, że wskaźniki projektowe da się osiągnąć po dwumiesięcznych próbach rozruchowych.

Na III kwartał 1959 r. założono już plan, który wynosi 18 tys. ton blachy. Od czerwca załoga będzie pracować na dwie zmiany i sądzimy, że kłopotów z planem nie będzie. Teraz kilka ciekawostek. Silnik napędowy walcarki nawrotnej jest największym silnikiem w całej hucie. Kto wie nawet, czy nie największy w Polsce. Moc jego wynosi 4 megawaty. Dla niewtajemniczonych dodaję 4 megawaty — znaczy 5.440 koni mechanicznych. Moc tego silnika wystarczałaby do uruchomienia 30 tys. pralek elektrycznych.

Nowy pupilek Huty im. Lenina przysporzy państwu wiele cennych dewiz. Blacha zimno walcowana o profilu 0,5 mm kosztuje na rynku światowym do 150 dolarów. Blachę z Huty im. Lenina eksportuje się na cały świat, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Zdobywamy rynek światowy, nasze wyroby cieszą się coraz większym uznaniem. W Niemalym stopniu przyczyni się do tego nowa walcarka.

JERZY WALAWSKI



Aglomerownia



Rozmowa w czterech oczach

## O dyscyplinie pracy słów kilka

Dane statystyczne za I kwartał br. wykazują, że ilość opuszczonych, nieusprawiedliwionych roboczych godzin w Hucie im. Lenina wzrosła o ok. 7000 w porównaniu z tym samym okresem ub. r. Oznacza to, że dyscyplina i podstawowe poczucie obowiązku wśród naszej załogi zamiast ulegać stałej poprawie — pogorszyły się, skoro przy zmniejszonym stanie osobowym powiększyła się ilość godzin nieusprawiedliwionych. Zjawiska tego, mimo ogólnego wzrostu wydajności pracy w hucie, nie można lekceważyć, albowiem świadczy ono o istnieniu stosunkowo dużej liczby grupy wśród nas, którą nie interesuje wiele nasz wspólny wysiłek i osiągnięte wyniki, lecz która ma na oku jedynie swe egoistyczne cele, osiągane kosztem swych kolegów.

Neusprawiedliwionych nieobecności w pracy, czyli tzw. bumelek nie potrafiliśmy opanować mimo wyraźnego oddziaływania w tym kierunku bodźców materialnych i to dosyć poważnych, bo wypłacanych z okazji podziału funduszu zakładowego oraz Karty Hutnika, uzależnionych jak wiadomo od nienagannej pracy przez okres całego roku obrachunkowego.

Niezależnie od tego decydować powinna o stosunku do pracy i obowiązków przede wszystkim świadomość obywatelska każdego z nas. Nawet jeżeli ktoś nie zgadza się z założeniami ustroju socjalistycznego, to na pewno nie ulega i tak dla niego wątpliwości już dzisiaj, że jedyną drogą wiodącą do rozwoju i dobrobytu społeczeństwa — bez względu na ustrój panujący — to twarda, codzienna praca wszystkich obywateli. Od napięcia tej pracy, od oszczędnej wydajności przede wszystkim uzależniony jest wzrost bogactwa narodowego. I ta prawda jest oczywista i jasna dla wszystkich naszych pracowników a przynajmniej nikt nie kwestionuje jej na żadnych naradach i zebraniach, lecz wprost przeciwnie — niejednokrotnie robotnicy i pracownicy umyślnie podkreślają ją z całym naciskiem, jako w pełni dowiedzioną i nie podlegającą żadnej dyskusji.

Tymczasem praktyka życia codziennego huty, jak już wspomnieliśmy, wykazuje coś wręcz odmiennego. Biorąc za podstawę dane statystyczne należałoby przypuszczać, że pewna część załogi nie zastanawia się nad szkodliwością i wybitnie społecznym charakterem tego rodzaju postępowania. Niedostatecznej dyscypliny pracy sprzyja na pewno liberalny stosunek do poszczególnych wypadków i

pracowników dopuszczających się wykroczeń — ze strony niektórych kierowników i działaczy społecznych, usiłujących często tłumaczyć i usprawiedliwiać niesumienność i nieobowiązkowość. Oczywiście, że nastąpiła tu wyraźna poprawa w porównaniu z okresem 1957 r. i częściowo 1958, ale pamiętajmy, że równocześnie znacznie wzrosły zadania postawione przed załogą huty, a tym samym i wymagania w zakresie sumienności i obowiązkowości w pracy każdego z nas.

Jako argumenty, mające usprawiedliwiać niektóre wypadki naruszenia dyscypliny pracy, przytacza się często w prywatnych rozmowach stosunkowo trudną sytuację materialną niektórych grup pracowników, względnie nie najlepszy ogólnie stan zdrowia naszej załogi. Wydaje się, że trzeba wyraźnie stwierdzić, że warunki życiowe naszych pracowników, jakkolwiek powoli, ale tym niemniej stale ulegają poprawie wraz z rozwojem całej naszej gospodarki. Załoga huty na pewno nie może uskarżać się, że zarobki jej i warunki socjalno-bytowe w porównaniu z innymi zakładami przemysłu ciężkiego, a zwłaszcza w porównaniu ze starym hutnictwem, są gorsze.

Podobnie przedstawia się sytuacja odnośnie warunków zdrowotnych, których rzecz jasna w hutnictwie nie można porównywać np. z zakładami przemysłu lekkiego; ale znowu załoga huty pracuje w warunkach bez porównania lepszych od pracowników hut śląskich. Na marginesie sytuacji zdrowotnej pracowników huty wypada zauważyć, że szereg akcji mających przyczynić się do jej poprawy a organizowanych i realizowanych przez administrację i organizacje społeczne — nie jest wykorzystywanych i uznawanych przez pracowników, jak np. ćwiczenia gimnastyczne i zajmowanie się wybraną dyscypliną sportową na boiskach i salach gimnastycznych pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów, uprawianie turystyki w różnych formach, wyjazdy na wczasy oraz obozy letnie itp. Reasumując, można śmiało i z przekonaniem stwierdzić, że nie ma żadnych poważnych tzw. obiektywnych przyczyn usprawiedliwiających tolerowanie naruszenia dyscypliny pracy i obowiązujących przepisów przez niektórych członków naszej załogi.

Zatem wniosek może być tylko jeden: sumienna i wytrwała praca, bez pobłażania sobie i drugim, dążymy do coraz to lepszych wyników huty, a przez to do poprawy sytuacji materialnej każdego z nas.

Mgr J. CHOMA

**M**ACHINA WIATROWA, to po dzisiejszemu dmuchawa. Bardzo ciekawa, nie spotykana już w dzisiejszych podrecznikach konstrukcja. Znawczy emkają, jak antykwariusze nad „białym krakiem”. Wielki piec w CHLEWISKACH, do którego owa machina tłoczyła powietrze, można nazwać wielkim jedynie przez uprzejmość. 15 ton surowki na dobę — co to znaczy dla nas, ludzi Nowej Huty? Nie bądzmy jednak megalomanami. W miarę poznawania Staropolskiego Okręgu Przemysłowego coraz bardziej rozumiemy, że zwiędzamy No-

czki, inż. inż. Kwiatkowski i Sarnowicz, przeżywają moment emocji, jaka nawiedza każdego, kto po latach znalazł się w swoich dawnych stronach. Pracowali tu przed wojną, a teraz spoglądają na domy, w których kiedyś mieszkali. Niestety, nie zastajemy jednego z nestorów polskiego hutnictwa, inż. Rogowskiego. Pomimo 84 lat życia, pracuje do dziś na pełnych obrotach, jako szef Wielkiego Pieca. Pamięta okres, w którym czynne były wszystkie okoliczne huty. W tym czasie pracowało się bez telefonów. Polecenia i wiadomo-

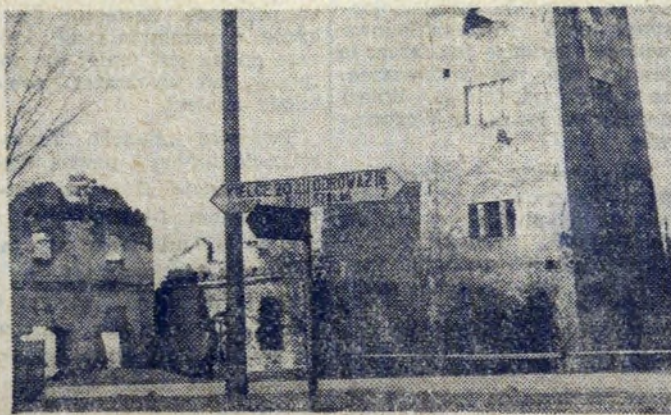
## W ODWIEDZINACH u ks. STASZICA

(Cz. II)

wą Hutę tamtych, starych czasów. Aleksandrów, Furmanów, Nadolna, Koszarów, Rusinów — to nazwy kilku najbliższych wiosek. W każdej dymił niegdyś piec hutniczy. Jedyny zachowany w całości, to właśnie wielki piec w Chlewiszkach. Zbudowany na węgłach drzewnych, pracował jeszcze w roku 1940. Weterana, który najdłużej wytrzymał na stanowisku, oglądamy z pietizmem i wzruszeniem. I aczkolwiek czyszczenie, ładowanie i ddmuchanie weterana brzmi co najmniej nieostojnie w naszej tradycji, to właśnie czyn-

ści roznosili na kartkach gońcy, w razie potrzeby czekając na odpowiedź. Do Radomia — na delegację służbową lub do lekarza jechało się karetą, zastępującą wówczas służbową „Warsawę”.

Nasi przewodnicy są nie tylko ludźmi zamilowanymi w tradycjach naszego hutnictwa. Prowadzą nas do dzieła sztuki na miarę światową — do romańskiego kapitułarza w WĄCHOCKU. Budowę klasztoru Cystersów, sprowadzonych w średniowieczu w te strony w celu unowocześnienia i rozwoju hutnictwa (tak!) rozpoczęto



Samsonów. Wleża wyciągowa wielkiego pieca

ności wystarcząłyby, ażeby przywrócić go do życia. Ale po co?

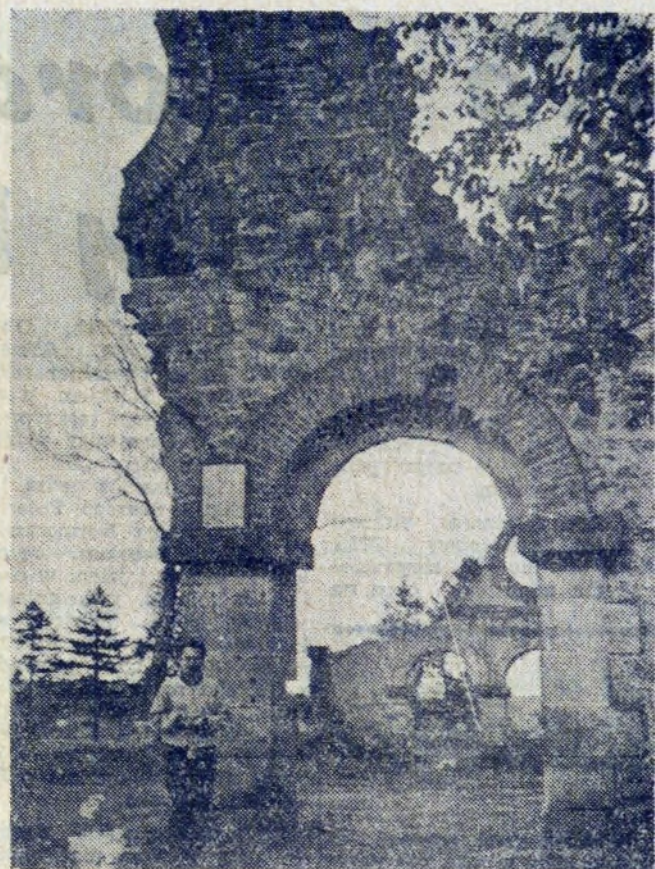
Piec, pochodzący z roku 1895, posiada już chłodzenie wodne, jednakże pozbawiony jest żelaznego pancera. Tylko cegły, ściągnięte obręczami. Po drewnianych schodach wdrapujemy się na gicę i pomostem ładowniczym wchodzimy na górny pomost wielkiego pieca.

W STARACHOWICACH, następnym etapie podróży, było kiedyś siedem takich pieców. Z początkiem bieżącego wieku zastąpiono je jednym wielkim piecem, wyglądającym dziś zabytkowo, a stanowiącym w swoim czasie ostatni krzyk techniki.

Przewodnicy naszej wycie-

w roku 1179, kapitułarz jest trochę późniejszy. Nie silę się na opis. To trzeba zobaczyć.

HENRYKÓW w historii wycieczki upamiętnił się tym, że jeden z uczestników w czasie postoju w lesie upadł po kolana w bagno i aż do NIETULISKA podróżował na bosaka. W Nietulisku nowa atrakcja odsunęła w cień niedawny wesoły incydent. Walcownia żelaza, z której pozostały malownicze ruiny, była jednym z największych zakładów, wchodzących w skład kombinatu rzeki Kamiennej. Tak, kombinatu. Na długości 35 kilometrów, począwszy od Starachowic, wznosiły się napędzane wodą urządzenia hutnicze. Spiętrana w stawach Walcownia w Nietulisku



Ruiny walcowni w Nietulisku

zbudowana została z inicjatywy Staszica i ministra skarbu — Druckiego-Lubeckiego w latach 1824—1846. Budowniczymi byli chłopcy pańszczyńniani ekonomii rządowej starachowickiej i brodzkiej, robotnicy najemni i mechanicy ze sławnego Białogonu. Dwa koła wodne dawały moc 120 koni mechanicznych i pozwalały na odwalowanie 4.600 ton wyrobów rocznie. Po zainstalowaniu turbin moc produkcyjna wzrosła do 10.000 ton. Potem, w roku 1907 nastąpiła ogromna powódź i Towarzystwo Zakładów Starachowickich zatrzymało produkcję. Budynki popadły w ruinę, ówczesne osiedle robotnicze również.

W drodze do Ostrowca, który niegdyś był ostatnim zakładem kombinatu, spotykamy wyraźne ślady kanatu, ciągnące się cołymi kilometrami.

W autobusie ożywiła dyskusja. Ogólny wniosek: nic nie wiedzieliśmy o rozmachu gospodarczym tamtych czasów. Byliśmy już wówczas bardzo niedaleko Europy, doganiałymi ją i gdyby nie powstania... Powstania rozłożyły Polskę gospodarczo, ale to wiadać dopiero tutaj. W dalszym ciągu dyskusji chwalimy wartości dydaktyczne wycieczki, tak duże, że warto, by trasę staropolskiego hutnictwa poznało więcej pracowników huty. Wtedy dopiero oceniamy, jak poważnym skokiem w ciągu ostatnich lat Polska dogania poziom światowy. Na ile tej niedawnej przeszłości przemysłowej można w pełni ocenić poziom techniczny Nowej Huty. Tutaj następuje kilka ciepłych słów pod adresem naszego pości, który

ocenit to i decydująco pomógł zorganizować wyjazd.

A oto refleksje po powrocie. Ostatnio odczuwa się w hucie wyraźną dążeń do humanizacji stosunków międzyludzkich. To poważne określenie w zastawieniu z wycieczką brzmi na pozór zaskakująco, ale ma ściśle zwizualizację. Już dawno nie spotkałem tak świetnie zgranej, wesołej i kulturalnej grupy ludzi. Ci sami, weseli i rozśpiewani uczestnicy wycieczki, po powrocie są pilnymi i obowiązkowymi pracownikami. Inżynier Jerzy Sarnowicz, na wycieczce znakomity przewodnik i towarzysząc wólczy — w pracy jest zwierzchnikiem o wielkim autorytecie, posłuchu i sympatii u podwładnych. Tych samych, których prowadzi na wycieczki.

Jeszcze trzeba koniecznie podziękować inż. Feliksowi Karpińskiemu, który z uporem przebrnął przez cały alembik pism, załatwił i formalności oraz wymienionym już przewodnikom, którym zawdzięczamy wszystkie wiadomości. I oczywiście p. Karolowi Sliwie, najstarszemu kierowcy najstarszego autobusu. Ale zawsze życzliwy p. Karol był nie tyle kierowcą (znakomitym!) ile współtowarzyszem wycieczki, który już w pierwszym dniu „dał się polubić”. Oto jego opinia:

— To było naprawdę udane. Z wieloma wycieczkami już jeździłem, ale z taką po raz pierwszy. Wszyscy trzęśli!

Chwalmy mądrą turystykę. W pobliżu Krakowa mamy nie tylko Krupówki.

CZESŁAW TARNOGÓRSKI  
Fot. ANDRZEJ LOSTER

## Biuro Rozliczeń Budownictwa ważnym lecz niedocenianym przedsiębiorstwem

Jeśli Biuro Rozliczeń Budownictwa było dotąd przedmiotem czyjśgo zainteresowania, to jedynie z okazji jego przeniesienia do lokalu dawnej restauracji „Lotos”, które uznane zostało za niesłużne. Nikt jednak nie usiłował spojrzeć na sprawę obiektywnie. To jeden z wielu dowodów braku zainteresowania władz terenowych działalnością tej jedynej w województwie krakowskim i jednej z niewielu w kraju instytucji. Działalność Biura Rozliczeń ma ogromne znaczenie dla prawidłowej pracy przedsiębiorstw budowlanych. Na podstawie dostarczanych przez przedsiębiorstwa dowodów — przy pomocy skomplikowanych maszyn analityczno-statystycznych sporządza się tu w ciągu kilku zaledwie dni pełny obraz pracy przedsiębiorstwa. A więc ma ono zapewnioną dokładną analizę nakładów i ich wykorzystania — z rozbiorem na obiekty, z uwzględnieniem ilości, rodzaju i wartości materiałów. Przedsiębiorstwo otrzymuje również obraz stanu magazynów,

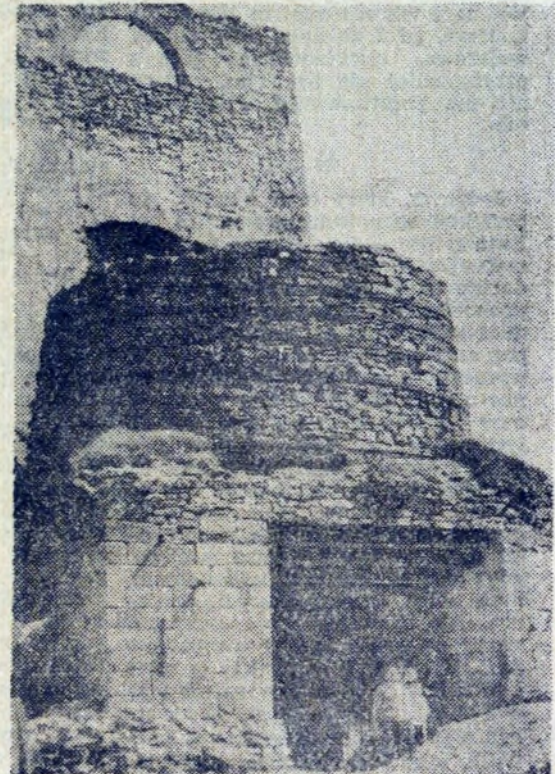
swego rodzaju rezerwy, który jest podstawą do aktualnej kontroli pracy magazynierów. Klientem Biura Rozliczeń Budownictwa w Nowej Hucie są wszystkie przedsiębiorstwa, zatrudnione przy budowie Huty im. Lenina. Poza tym obsługuje ono 35 przedsiębiorstw budowlanych z terenu województwa: krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, łódzkiego, opolskiego i katowickiego. Przez maszynę Biura w Nowej Hucie przechodzi miesięcznie ok. pół miliona kart analityczno-statystycznych.

To właśnie przedsiębiorstwo, działające w Krakowie od 1953 r. — od sześciu lat nie może uzyskać lokalu, w którym mogłoby normalnie pracować. W ub. roku po długich staraniach Biuro Rozliczeń otrzymało porestauracyjny lokal („Lotos”) przy ul. Hiberna w Nowej Hucie. Pozwoliło to na ulokowanie nowych maszyn, sprowadzonych ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Nie jest to jednak nawet połowiczne rozwiązanie sprawy. Nadal panuje tu ciasnota, nie pozwalająca na pełne rozwinięcie pracy. Biuro zajmuje tylko salę restauracyjną, która służy za pomieszczenie dla maszyn. Nie może uzyskać nawet pustej od dawna części piwnicy, znajdującej się pod budynkiem. W dalszym ciągu więc — magazyny, archiwum, administracja, sekcja przygotowania dokumentacji

mieszczą się w dawnym pomieszczeniu w Krakowie. Dokumenty, które idą na maszynę, trzeba codziennie przewozić z Krakowa do działu maszyn w Nowej Hucie. Tramwajami albo taksówką, gdyż innymi środkami lokomocji przedsiębiorstwo nie dysponuje. Jakże ogromne utrudnienie i ile straconego czasu! Władze terenowe — MRN w Krakowie i DRN w Nowej Hucie wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwo to nie przynosi im bezpośrednich zysków — podlega bowiem bezpośrednio Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — nie wykazują troski, by zapewnić mu znośne warunki pracy. A chodzi właściwie o niewiele. Sprawę rozwiązałaby w dużym stopniu zamiana. Za odpowiednie pomieszczenia w Nowej Hucie, Biuro odda zajmowane dotąd lokale w Krakowie przy ul. Manifestu Lipcowego 6. Można dokonać i odwrotnej zamiany, byle przedsiębiorstwo miało zapewnioną salę, przystosowaną do ustawienia ciężkich maszyn.

Objęcie zmechanizowanym rozliczaniem całego budownictwa a następnie i innych dziedzin gospodarki powinno stać się sprawą bliskiej przyszłości. Dlatego więcej zainteresowania i pomocy powinny okazać władze terenowe jednemu w województwie krakowskim przedsiębiorstwu, które w lepszych warunkach mogło by znacznie rozszerzyć swe usługi. (n)



Wielki piec w Samsonowie



# Na jeziora - miły bracie

Lato już blisko, a z nim i Lurlopy. Wszyscy myślimy, jak spędzić wolny czas, by dobrze wypocząć, nabrać nowych sił do pracy, ale chcemy również, aby wypoczynek ten był możliwie najprzyjemniejszy i niedrogi.

Z tego założenia wyszedł Komitet Dzielnicy ZMS, który postanowił zorganizować dla młodzieży obóz na

Jeziorach Mazurskich. Obóz ten przyjął nazwę „Szkwał 1959”. Ma on charakter rejsu żeglarskiego „Szlakiem Wielkich Jezior”. Trasa jest wprost cudowna. Uczestnicy płyną na jachtach klasy „DZ”, „Omega”, „Słonka”, zwiedzą takie zakątki naszego Pojezierza jak: wyspa Kormoranów na jeziorze Dobskim, rezerwat tarpanów i jeleni w okolicy Mikołajek, tzw. gniazda wilków, gdzie mieszcza się kwatery Hitlera koło Kętrzyna itp. Jedną trasą prowadzi z Giżycka przez jeziora: Niegocin, Boczne, Jagodne, Szymonickie, Kotek, Tatrzy, Beldan, Nidzkie, Sniardwy — do Pisu. Druga natomiast z Pisu do Giżycka.

Do tego oczywiście dochodzi cała rozkosz plażowania, emocji żeglarskich, przyjemnych biwaków, słońce i woda. Uczestnicy obozu będą uczyć się sportów wodnych: żeglarskiego, pływania, wioślowania — pod okiem doświadczonych i wykwalifikowanych instruktorów.

Czyż może być przyjemniejszy urlop? Prawda, że nie. Wobec tego, informujemy, co, gdzie i jak należy załatwić, żeby w lipcu, lub sierpniu wraz z innymi podzielić przygodę na Mazurskich Jeziorach.

Obóz trwa 2 tygodnie, w turnusach od 1-14 i 16-30 miesiąca lipca i sierpnia. Koszt 625 zł, ale uczestnik pokrywa tylko część kosztów, wpłacając tytułem zaliczki 150 zł, resztę zaś zakład pracy, organizacja społeczna, czy klub sportowy, który „deleguje” na obóz.

Przy sprawach finansowych mała dygresja: rady zakładowe dysponujące odpowiednimi funduszami na cele wypoczynku mają tu największe do powiedzenia. Od nich oczekuje ZMS pomocy w pokryciu kosztów organizowanego obozu, jak to uczynił już Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych.

Ale wróćmy do informacji.

Skoro zdecydowaliśmy się jechać na obóz, trzeba więc zgłosić się do sekretarza grupy ZMS (wyjechać mogą nie tylko członkowie ZMS) wypełnić odpowiednią kartę zgłoszenia, wpłacić 150 zł i czekać na zatwierdzenie przez komendę.

Ilość miejsc bowiem jest ograniczona i dlatego wyjeżdżają tylko najlepsi pracownicy. Szczególnie w miesiącu lipca liczba uczestników będzie mała, gdyż są trudności z otrzymaniem odpowiedniej ilości sprzętu. Na otrzymanych łodziach może wypłynąć tylko około 35 osób. Lepiej wygląda sytuacja w miesiącu sierpniu, na który planuje się dwa turnusy po 60 osób.

Niemniej Komitet Dzielnicy i upoważniony do tego kolektyw organizacyjny (z zapalonymi wodniakami Kadzbanem i Wójtowiczem) czyni starania o uzyskanie sprzętu na lipiec.

Zależy to jednak i od zakładowych pracy, mianowicie od tego, czy wpłaca one w najbliższym terminie odpowiednie kwoty na pokrycie części kosztów utrzymania uczestników ze swojego przedsiębiorstwa. Jeżeli rady zakładowe wpłacą pieniądze już teraz, to jeszcze nie jest wykluczone, że uda się uzyskać (na lipiec) dodatkowe łodzie w Węgorzewie.

Po zatwierdzeniu przez grupę i komendę obozu, uczestnik może przygotowywać się do wyjazdu. Należy w tym celu kupić lub pożytyć plecak, dwa koce, dwie pary spodni (najlepiej farmerki) owerol, lub dress (tropik kosztuje w Składnicy Harcerskiej tylko 20 zł), sweter, trampki oraz przybory do jedzenia itd. Wskazane jest zabranie ze sobą materacy turystycznych, instrumentów muzycznych, lornetek itp.

O wszystkich innych szczegółach dowiedzieć się w Komitecie Dzielnicy ZMS w Nowej Hucie.

J.Z.

## Felieton filmowy

### Polski western ♦ Gary Cooper znów na ekranie ♦ Spotkanie z Arsenem Lupinem

„Rancho Texas” czyli polski western, to romantyczna opowieść o przyjaźni, miłości i bohaterstwie czynach dwóch młodych studentów — Jacka i Stefana. Malownicze zakątki Bieszczad, tajemnicze wąwozy, dzikie skalne załomy, zielone pastwiska, to oprawa i tło Wielkiej Przygody poszukiwaczy silnych wrażeń.

Scenarzyści filmu Józef Hen i Władimir Berestowski, który jest równocześnie reżyserem, starali się przedstawić typ młodych romantyków, szukających w Bieszczadach Dzikiego Zachodu. Jest to kopia filmów amerykańskich, z bójkami i pościgami na koniach, strzelaniną, aferą przemytniczą itp. W warunkach polskich wygląda to niestety zbyt sztucznie.

Zapoznajmy się z treścią filmu. Dwaj studenci zootechniki wynajmują się do wypasu bydła w Bieszczadach. Młodszy w sposób poważny podchodzi do swych obowiązków, drugi marzy o przygodzie. Ich codzienną, mało atrakcyjną pracę przerywa pojawienie się Agnieszki, w której obaj przyjaciele zakochują się jednocześnie. Wreszcie przychodzi kolej na wielką przygodę. Następuje spotkanie z przemytnikami, którego epilog jest mniej romantyczny, jak wyobrażał sobie młody student.

Twórcom „Rancho Texas” zarzucić można pewną niekonsekwencję. Z jednej strony bowiem film powstał z myślą o młodzieży i jej tęsknocie do przygody, a z drugiej sytuacji erotycznej kwalifikują film dla widzów od lat 18. Niezależnie od tego, film jest raczej zły. Wzięto trochę pleńców z Bieszczad, trochę folkloru, konie, atrakcyjnych aktorów i dzielnych funkcjonariuszy MO. Dodano do tego sporo bójek, dużo tętentu, pokrzykiwań, scen drastycznych, zmieszano wszystko i wyszedł z tego

Teresa Izewska w filmie „Rancho Texas”



go dramat o nieokreślonym charakterze. Swojsko, bohaterstwo i sentymentalnie. Na dobro filmu należy zapisać przede wszystkim piękne zdjęcia Bieszczad, oraz grę B. Bilewskiego i J. Jogały. Słabiej wypadły role kobiece w wykonaniu Teresy Izewskiej i debutantki Wandy Koczwskiej.

W komedii amerykańskiej „Miłość po południu” spotykamy sympatyczną i świetną aktorkę Audrey Hepburn (Rzymskie wakacje) oraz dawnych ulubieńców srebrnego ekranu Gary Coopera i Maurice Chevaliera. Film ten, będący komedią muzyczną, zrealizowano we Francji na podstawie książki Claude Aneta „Ariana”.

A oto jego treść. Ariana jest jedną i ukochaną córką znanego detektywa. Jego głównym zajęciem jest śledzenie zdradzających mężów i wspaniałych, zmieszano wszystko i wyszedł z tego

milioner, aby ten zidentyfikował młodą osobę, która przeszkadza mu we flirtach z innymi. Po wielu tarapatkach, okazuje się, że osobą tą jest córka detektywa. W międzyczasie bogacz bardzo polubił Ariana, ale uważa miłość za przeszkodę w życiu i obojętnie żegna się z zakochaną w nim kobietą. Ariana w ostatniej chwili dogania go na dworcu, wskakuje do pociągu i następuje happy end.

Na małych salach nowohuckich kin zobaczymy w tych dniach dwa wznowienia, a mianowicie polską komedię muzyczną „Żołnierz królowej Madagaskaru” z Tadeuszem Fijewskim w roli głównej oraz francuski film detektywistyczny na podstawie powieści Conan Doyle’a „Przygody Arsena Lupina” z Robertem Lamoureux w roli tytułowej. Zwiastując ten drugi film polecamy wszystkim, którzy lubią sensację.

bs

„Elf”

## Moje życie w Nowej Hucie

### FRAGMENTY-DOKOŃCZENIE

Miałem i ja chwilę, w których chciałem trochę rzucić, ale nauczony poprzednimi doświadczeniami, uparłem się. Choć zdawałem sobie sprawę, że i tak nie zdołam liceum ukończyć, gdyż zbliżała się służba wojskowa, postanowiłem jednak przynajmniej nie być tym, który nie ma podstawowego wykształcenia.

\*

Jedynym, który miał niemal do perfekcji opanowaną gramatykę był Rutnik. Nic w tym zresztą nie było nadzwyczajnego — miał prawdopodobnie ukończone małe seminarium duchowne. Poza tym, że świetnie umiał gramatykę, był mocno niesympatycznym typem. Miał gburowaty wyraz twarzy, długi zaczerwieniony nos, nieczymy indyk, małe wyblakłe oczy i lśniąca głowę osadzoną na grubym karku. Bez względu na dzień i pogodę chodził w gumowych butach i kanadyjce, choć — sam to mówił — rozdawał pieniądze biednym studentom na krakowskim rynku. Było to nawet bardzo możliwe, gdyż jego starszy brat był księdzem, może więc stamtąd czerpał pieniądze. Ale bynajmniej nie cechy zewnętrzne robiły go niesympatycznym. Był zawsze zamknięty w sobie i mruklawy. Kolegów wyraźnie lekceważył. Była wówczas moda na organizowanie kolek samokształceniowych, więc i my potworzyliśmy takie kółko. Najczęściej zbieraliśmy się u Staszka, gdyż ten mieszkał sam, a miał dość spory pokój. Staszek prowadził kółko matematyczne, ja fizyczne, a Rutnik gramatykę. Pewnego niedzielnego popołudnia ze-

braliśmy się u Staszka w pokoju. Na tapecie była właśnie gramatyka. Nie rozróżnialiśmy części mowy od części zdania, a już wcale przydawki rzeczownikowej od przymiotnikowej. Koleżko dokonywaliśmy rozbioru zdań i prześcigaliśmy w wypowiedzianiu głupstw. Rutnik pościł się ze złości. Przyszedł wreszcie koleś na koleżę Potempełę, który nie był znowu taki tęp. Gramatyki nie umiał, ale ktoś z nas umiał? Rutnik w pewnej chwili wyszedł z siebie i zareplikował wyżej wymienionemu taki oto zwrot w stylu zmakaronizowanym: — Widły bierantus, gnój wywalantus, a nie do liceum chodziantus — i dodał: — jeśli ktoś jest gbur — to i gbur zostanie.

Wypowiedź ta tak dalece ubodła ambicję tegoż kolegi — a w tych latach ma się więcej ambicji niż rozum — że poszedł na drugi dzień do Wydziału Oświaty na skargę. Wydział interweniował u dyrektora, a ten polecił zwołać zebranie ZMP dla wyjaśnienia zajścia. Oczywiście wszyscy potępili Rutnika, a Kazik, mimo że był jego przyjacielem, z racji swej funkcji — był przewodniczącym ZMP — również go skrytykował. Rutnik został usunięty ze szkoły. Dłuższy czas nikt go nie widział, a o sprawie zapomniano. Nikomu z nas nawet się nie śniło, że Rutnik będzie szukał odwetu na kimś spośród nas. Nie odgrażał się nikomu, nie ujawniał nawet do nikogo pretensji. Odszedł bez słowa.

W pierwszych dniach po feriiach zimowych gdy wracaliśmy z wykładów, poszedłem do Kazika po książkę, którą miał mi pożyczyć. Kiedy podeszliśmy pod dom, w cie-

niu, pod drzwiami dostrzeżliśmy Rutnika. Nie byliśmy tym zaskoczeni, gdyż Rutnik poprzednio często odwiedzał Kazika. Gdyśmy się zbliżyli do niego, on też nie wykazywał żadnego ożywienia, był taki jak zawsze. Oznajmił tylko, że wrócił z Warszawy i chce u Kazika przebrać. To też nie dawało powodu do jakichkolwiek obaw, gdyż Rutnik niejednokrotnie poprzednio nocował u Kazika, gdy razem się uczyli. Kazik zgodził się na to. Ja nie zatrzymując się dłużej zabrałem książkę i poszedłem do domu.

Na drugi dzień przyszedł na wykłady. Wiadomość jaką przyniosła jedna z koleżanek wprawiła nas wszystkich w osłupienie: Rutnik zabił w nocy Kazika. Gdyśmy nieco ochłoneli, wydało nam się to wprost nieprawdopodobne. Nie dając temu w pierwszej chwili wiary, pobiegliśmy na przelaz przez pola do domu, w którym mieszkał Kazik. Niestety tragiczna wiadomość potwierdziła się. Przed domem, pod drzwiami czerniała duża plama krwi. Z relacji sąsiadów dowiedzieliśmy się, że o świcie Rutnik wstał, zaświetlił światło i specjalnie na ten cel kupionym pilnikiem dźgnął Kazika w pierś. Gdy ten zerwał się z łóżka i chciał wybiec z pokoju, Rutnik uderzył go w drzwiach ogromnym masarskim nożem w szyję. Kazik z okrzykiem — ratunku, kolega — wybiegł przed dom, upadł i prawie natychmiast zmarł.

\*

Po raz drugi w tym roku przeniesiona została nasza szkoła, do budynku byłego „Hutnika”. Ale i tu siedzieliśmy tylko kątem, po

prostu byliśmy na komornym, gdyż właścicielem budynku było Technikum. Z tego też powodu było wiele nieporozumień między oboma dyrekcjami. Ale to nas uczniów bezpośrednio nie dotyczyło. Natomiast dotyczyła nas inna sprawa: wprowadziliśmy się do bloku mieszkalnego, który był specjalnie przydzielony uczącym się. Utworzenie takiego bloku — nie wiem czy to był pomysł — było godne pochwały. Niestety obecnie, kiedy liczba uczących się i pracujących w Hucie niewątpliwie wydatnie wzrosła, zapomniano o tym genialnym pomysle a sprawy mieszkaniowe uczących się są jednym z głównych problemów. Widocznie kogoś z kompetentnych czynników dotknęła choroba zaniku pamięci.

Zbliżał się koniec roku szkolnego, pierwsze egzaminy, które wywoływały dreszcz niepokoju, szczególnie — wiadomo — matematyka. W organizowaniu śniad i pomysłów koleżanki nasze były nas na głowę, choć w samej matematyce znacznie nam ustępowały. Spuściliśmy nitkę z okna, po której miały wciągnąć z dołu zadania rozwiązane przez kolegów ze starszych klas.

Dla nich było to łatwe, one miały kolegów, a my co? My byliśmy zdani na własne siły. Mimo to egzamin strawiliśmy nieźle. Pozostałe nie przedstawiały już większej trudności.

Do ważniejszych momentów w czasie wakacji należy zaliczyć Złot Młodzieży w Warszawie. Niewątpliwie była to kosztowna impreza, ale była to naprawdę mocna rzecz. Jako średniej klasy przodownik znalazłem się na Zlocie. Muszę przyznać, że trzy dni jakie trwał Złot — były jednym wielkim i niezatartym w pamięci przeżyciem.

Następny rok był ubogi w wydarzenia, tak że zupełnie zatarł mi się w pamięci. Tyle tylko, że skończyłem IX klasę. Nabrałem już odpowiedniego pędu do nauki, gdy stanęło mi przed oczyma widmo służby wojskowej. Ale bynajmniej

nie poddałem się z rezygnacją losowi. Już wcześniej przewidziałem tę ewentualność, że idąc do wojska będę musiał przynajmniej na dwa lata pożegnać mury szkolne, do których może już nie wrócę.

Przed wojskiem umknąłem na Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze, które reklamowało od służby wojskowej, a po ukończeniu którego, bez egzaminów wstępnych szło się na studia. Po skończeniu tegoż studium, którego nie będę opisywał, gdyż nie jest związane z właściwym tematem, a piszę o tym tylko dla zachowania ciągłości, wybrałem trudniejszą drogę: zgłosiłem się na Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, gdzie musiałem zdawać egzaminy wstępne. Zdałem je i znalazłem się na Wydziale Lotniczym.

Ale jak wszystko — tak i to — jest piękne, ale z daleka.

Dawno odwykłem od jakiegokolwiek narzucanej mi dyscypliny, która tu była wyjątkowo surowa. Po roku pożegnałem WAT. Wróciłem do Krakowa i wstąpiłem na AGH. Nie otrzymałem tu ani stypendium, ani miejsca w akademiku — obiecywano mi je dopiero w późniejszym terminie. A że brakło mi pieniędzy jak i wierzycieli, gdyż od kogoś się dało i ile się dało — to już pożyczylem, postanowiłem zrezygnować ze studiów dziennych i przenieść się na wieczorowe. Była to decyzja ryzykowna, ale innego wyjścia nie miałem. Po raz drugi wyładowałem na nowohuckim bruku. Szczególnie mi dopisało, od razu znalazłem pracę i to wcale dobrą. Oczywiście, i tym razem nie było się bez trudności, gdyż byrądziszc, majstrowie, a nawet kierownictwo niezbyt przychylnym okiem patrzyło na to, że muszę robić te czy inne ulgi — dlatego tylko, że chodził się do szkoły. Najgorszy jednak był początek. Teraz to wszystko już jest daleko za mną. Obecnie studiuję na IV roku na studiach wieczorowych.

Koniec.





Scena z występu reprezentacyjnego zespołu Zw. Zaw. NRD w Hali Garaży HIL w ub. sobotę. Impreza ta cieszyła się wielkim powodzeniem i dowiodła jak wiele korzyści może przynieść wymiana amatorskich zespołów artystycznych z innymi krajami demokracji ludowej.

Fot. J. Brożek



## LEKKOATLECI NA START!

Dwa lata temu w Hutniku rozwinęła się pomyślnie sekcja lekkoatletyczna. Była liczna grupa działaczy, zawodnicy trenowali regularnie, startowali w różnych imprezach, odnosili pierwsze sukcesy. A już w następnym roku kilku zawodników odeszło do wojska, kilku działaczy wycofało się z pracy sportowej i sekcja rozciąlała się.

A tymczasem stadion Hutnika posiada wszystkie niezbędne urządzenia lekkoatletyczne, jest sprzęt sportowy. Wśród pracowników Hutni im. Lenina, wśród mieszkańców Nowej Huty, a zwłaszcza młodzieży szkolnej jest zapewne wielu potencjalnych kandydatów na lekkoatletów. Trzeba ich tylko bliżej zainteresować tą piękną dyscypliną — „królową” sportu.

Zarząd Klubu Sportowego Hutnik podjął decyzję o reaktywacji sekcji lekkoatletycznej. Rozmawiamy o tym z wiceprezesa klubu mgr. St. Wodźniskim. — Zaczniemy od podstaw. Zorganizowanie sekcji lekkoatletycznej to praca długofalowa — chcemy skupić w sekcji zdolną młodzież, głównie spośród uczniów szkół zawodowych, spośród absolwentów tych szkół, którzy zatrudnieni zostaną w Hucie. W przyszłości kadry będziemy czerpać spośród uczniów projektowanej przyzakładowej szkoły zawodowej dla młodocianych.

Wydaje się, że przy pewnym wysiłku ze strony działaczy lekkoatletyki znów „chwyci” w Nowej Hucie. Cennym wydaje się projekt zorganizowania na stadionie Hutnika zawodów lekkoatletycznych w obsadzie międzynarodowej. Są już czynione wstępne kroki w sprawie startu w Nowej Hucie uczestników warszawskich tradycyjnych zawodów o memoriał Janusza Kusocińskiego. Gdyby starania te zostały uwieńczone sukcesem, zobaczylibyśmy w Nowej Hucie czołowych lekkoatletów Europy.

Na razie informujemy amatorów lekkoatletyki, że zapisy do sekcji przyjmuje oraz wszelkich informacji w tej dziedzinie udziela sekretariat Klubu Sportowego Hutnik, osiedle B-1, blok 22, tel. 433-05 i 49-68.

## Krótko

### Wanda — Ostrovia na torze żużlowym

Zużlowcy II ligi zakończą jutro pierwszą rundę mistrzostw. Wanda gości u siebie Ostrovię i powinna poprawić sobie bilans punktowy. Początek meczu w niedzielę o godz. 15.30. Przypominamy aktualną tabelę II ligi:

1. Stal Rzeszów	6 12 + 143
2. Tramwajarz Łódź	6 8 + 26
3. Unia Tarnów	6 6 + 34
4. Wanda	6 6 + 26
5. Skra Warszawa	6 6 + 8
6. Stal Gorzów	6 6 — 8
7. Ostrovia	6 4 — 25
8. Śląsk Świętochłowice	6 0 — 190

### Strzelcy Wandy lepsi od Hutnika

W tabeli najlepszych strzelców Nowej Huty prowadzi zdecydowanie Wanda, jej najlepszym strzelcem okazał się Wierciński

zdołał 9 bramek oraz Wacławik legitymujący się strzelaniem 4 bramek.

Na trzecim miejscu znajduje się dopiero pierwszy piłkarz Hutnika Baran, który ma na swoim koncie 4 bramki strzelone, a na czwartym pozycji junior Hutnika Krupa, zdobywca 3 bramek.

### Międzynarodowy Miting Lekkoatletyczny na stadionie Hutnika

Jak nas informują, okręg Dziesięciolecia Nowej Huty będzie projektowany mityng lekkoatletyczny w obsadzie międzynarodowej.

Na stadionie Hutnika ogłosić będziemy uczestników memoriału im. Janusza Kusocińskiego, którzy startować będą w Warszawie w czerwcu br.

Obok najlepszych lekkoatletów Polski, do Nowej Huty przyjadą reprezentanci następujących państw: USA, NRD, NRF, CSR,

# Przeszło 2 i pół tys. spraw karnych

wpłynęło w ub. r. do Prokuratury Powiatowej w Nowej Hucie

Na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium DRN, w którym udział wzięli przedstawiciele Prokuratury Powiatowej, Sądu i Milicji Obywatelskiej — rozpatrywano problem przestępczości na terenie naszej dzielnicy.

Jak wynika z oceny, przedstawionej przez prokuratora

## Komunikat

Przypominamy o terminowym zwrocie książek wypożyczonych w bibliotece Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina. W wypadku niestosowania się do regulaminu i nie zwracania w terminie wypożyczonych książek biblioteka wystąpi na drogę sądową.

Bułgarii, Szwajcarii, Węgier, Anglii, Belgii, Francji, Włoch, Holandii i ZSRR.

## Międzynarodowy turniej żużlowy na torze Wandy

Również w miesiącu czerwcu br. z okazji Dziesięciolecia Nowej Huty — miłośników sportu czarnego, czeka atrakcyjny turniej żużlowy w obsadzie międzynarodowej. Projektowany jest przyjazd reprezentacji państw CSR i Węgier.

## Bokserzy NRF w Nowej Hucie

Dla zwolenników boksu Klub Sportowy Hutnik przygotowuje z okazji Dziesięciolecia Nowej Huty międzynarodowe spotkanie bokserów.

W hali Hutnika ogłosić będziemy zawody bokerskie pomiędzy drużynowym mistrzem NRF Heros — Box Club Hamburg — z najsilniejszą dziesiątką Hutnika, oraz międzynarodowe spotkanie bokerskie młodzieżowych reprezentacji Włoch i Polski, które odbędą się na stadionie Hutnika.

## O MISTRZOSTWO LIGI OKRĘGOWEJ

METAL — HUTNIK 1:3 (1:0) Piłkarze Hutnika odnieśli niespodziewanie cenne zwycięstwo nad Metalem, dzięki dobrej grze po przerwie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Baran 2 i Krupa.

## WANDA — TARNOWIA 1:3 (1:1)

Wanda na własnym boisku utraciła 2 punkty z spotkaniem z lepszą technicznie Tarnowią. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Szczypiński.

W niedzielę o godz. 17 na stadionie Hutnika ogłosić będziemy spotkanie Hutnik — Beskid Andrychów. Wanda zmierzy się w Żywiecu z Koszarawą.

## Konkurs ZBoWiD w Krakowie i Redakcji „Życia Literackiego”

Krakowski Okręg ZBoWiD i Redakcja „Życia Literackiego” ogłaszają konkurs na wspomnienie, relacje oraz opracowania dokumentów (zdjęcia, prasa konspiracyjna, szkice, mapki itp.), których zwrot gwarantują organizatorzy konkursu.

Prace podpisane godłem nadsyłać należy do Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie, ul. Wielopole 15, do dnia 1 listopada 1959, dołączając zamkniętą kopertę z nazwiskiem i adresem autora.

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników nastąpi 1 grudnia 1959 r. Najlepsze z nagrodzonych prac będą drukowane w „Życiu Literackim” i zostaną ogłoszone w specjalnym wydawnictwie. Nagrody: I — 10.000 zł, II — 7.000 zł, dwie III po 5.000 zł oraz 15 wyróżnień po 1.000 zł.

Nagrody ufundowali: Prezydium Woj. R. Narodowej, Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie oraz Redakcja „Życia Literackiego”. Zarząd Krakowskiego Okręgu ZBoWiD zaprasza zainteresowane organizacje i instytucje do fundowania dalszych nagród.

Dbaj o czystość i estetyczny wygląd miasta Weź udział w porządkowaniu nowohuckiej dzielnicy przed obchodem X-lecia!

powiatowego mgr. Ludwika Szulca — w okresie ostatnich dwu lat notuje się zwiększony napływ spraw karnych — zwłaszcza spraw dotyczących kradzieży mienia społecznego i przestępstw o charakterze chuligańskim.

Oto cyfry. Jeśli np. w r. 1957 wpłynęło do Prokuratury Powiatowej w Nowej Hucie 1797 spraw, to w r. 1958 — 2.622 sprawy. W roku 1957 było 469 spraw o kradzież mienia społecznego a w roku następnym — 752 sprawy. Ilość przestępstw o charakterze chuligańskim wzrosła w tym okresie ze 185 — 272.

Zdaniem prokuratora mgr. Szulca cyfry te są dowodem raczej wzrostu wykrywalności przestępstw, wzrostu operatywności organów wymiaru sprawiedliwości, a nie nasilenia przestępczości. Niepokojącym zjawiskiem jest nadal duża ilość przestępstw gospodarczych. Było to w pewnym stopniu wynikiem liberalnego podejścia sądów — do przestępstw — nawet niekiedy do recydywistów.

## RADY dla gospodyń

A więc mamy już młode jarzyny, na które czekaliśmy tyle miesięcy. Ten okres powinien być wykorzystany przez gospodynie w urozmaiceniu naszego pożywienia, dostarczając mu wielu cennych witamin.

Zielone listki pietruszki, koperku, szczypiorku i inne „zieloniny” najlepiej dodawać do potraw w stanie surowym. Świeże, drobno posiekane najlepiej wrzucać do gotowej potrawy tuż przed podaniem. W ten sposób zachowane zostają witaminy i apetyczna, żywa barwa jarzyn. Składniki aromatyczne znajdujące się w młodych jarzynach pobudzają przewód pokarmowy do obfitego wydzielania soków trawiennych. Szczypiorek zapobiega poza tym procesom gnilnym w kiszkach. Nowaliki są bogatym źródłem żelaza i magnezu, a więc stanowią naturalny lek przeciw anemii.

Każda przewidująca gospodyni zapewni sobie o tej porze roku tanie źródło witamin, hodując zieloną pietruszkę i szczypiorek w skrzynkach lub doniczkach na oknach.

Oprócz zielonych jarzyn hodowanych, można używać do potraw listków roślin dziko rosnących. Listki mięty, tymianku, krwawnika czy macierzanki, drobno posiekane i wymieszane, podobnie jak szczypiorek, z twarogiem, masłem lub jajkami ugotowanymi na twardo czy jajecznica, dają smaczne, aromatyczne i witaminowe pasty do smarowania chleba. „Dzikie zieloninki” można też dodawać do sałatek i zimnych sosów.

W następnym kąciku napiszemy o sposobie przygotowania się gospodyń do sporządzania nowych przetworów jarzynowych i owocowych. (bs)

# POGODA

Po lekkim wahaniciu w ub. czwartek, kiedy to temperatura jedyną raz w ciągu tygodnia nie przekroczyła 20 st. C., możemy spodziewać się nowego ocieplenia. Wyż baryczny nad Skandynawią, który wdarł się kilinem w ciepłą masę powietrza podzwrotnikowego, przesuwając się na południowy wschód, co spowoduje ponowny skąd wiatru na wschodni a później południowo-wschodni. Ponieważ wiosna jest już daleko zaawansowana i słońce przebywa kilkanaście godzin wysoko na niebie, powietrze napływające nad kontynentu rosyjskiego i azjatyckiego jest silnie nagrzane, łatwo więc radzi sobie z każdym atakiem chłodnego powietrza polarno-morskiego.

Naszym zdaniem czeka nas w ostatnich dniach maja kilka upalnych dni, temperatura osiągnie chyba 25—28 st. Przyjdzie to oczywiście stopniowo, pogoda dzisiejszej soboty i jutrzejszej niedzieli będzie przejściowa, w każdym razie z tendencją ku lepszymu.

Niedzielny „wypadek” za miasto, w majowe morze zieleni i kwiecia, powiem się udac, a jedynie, co mogłoby go zakłócić to... burza. Ale już tak się dzieje, że każde większe ocieplenie o tej porze roku przynosi z sobą dużą chwilę mas powietrza, a ta sprzyja tworzeniu się chmur burzowych (cumulonimbus). Możemy to doskonale obserwować w pogodny, ciepły dzień majowy. Z rana niebo jest czyste jak liza, gdy tylko jednak słońce przyszyje, pojawiają się ni stąd ni zowąd niewielkie chmury kłębiaste, tzw. cumulus pięknej pogody, które w miarę upływu dnia rosną, łączą się z sobą i wypieluszają, przybierając najfantastyczniejsze kształty baśni. Od tych chmur, zwanych cumulus congestus już krok tylko do chmur burzowych.

PROMYK

# Co gdzie kiedy!

## KINA

SWIT: godz. 16, 18, 20 do 24 bm. „Melodie posłusznictwa”, komedia prod. czeskiej; od 23 bm. „Młodość po południu”, komedia muzyczna prod. amer.

SWIT mała sala — godz. 10.30, program dużej sali, godz. 15, 17, 19 do 26 bm. „Przygody Arsenia Lupina”, sens. prod. francuskiej; od 27 bm. „Alibi”, sens. prod. francuskiej.

SWIATOWID: godz. 13.45, 18, 20.15 do 24 bm. „Dom pod urwiskiem”, dramat węg.; od 23 bm. „Rancho Texas”, przygod. prod. polskiej.

SWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19: do 26 bm. „Cichy Don”, cz. III, dramat radziecki; od 27 bm. „Zolnierz królowej Madagaskaru”, komedia muz. prod. polskiej.

SEINKS: godz. 16, 18, 20 do 24 bm. „Raj kapłana”, komedia angielska; 25—26 bm. „Alibi”, sens.; prod. franc.; od 29 bm. „Popiół i diament”, dramat prod. polskiej.

AKTUALNOŚCI: godz. 14 i 15 bajki dla dzieci, godz. 16, 17.30 filmy oświatowe, godz. 19: do 27 bm. „Wyznania hochsztapiera Feliksa Krilla”, obycz. prod. NRF; od 28 bm. „Fernand Cowboy”, komedia prod. franc.

## TEATR LUDOWY:

23 bm., godz. 19.15: „Burza”; 24 bm., godz. 15 i 19.15 „Gwałtu co

się dzieje”; 25 bm., godz. 11 „Porwanie w Tiaturlistanie”; 26 bm., godz. 19.15 „Burza”; 27 bm., godz. 11 „Porwanie w Tiaturlistanie”; 28 bm. nieczynny; 29, bm., godz. 19.15 „Myszy i ludzie”.

## HUMOR

rys. B. Dziekan



Przed przyjazdem wycieczki z Nowej Huty...

...po odjeździe...



Bez słów



— Zobacz Antosi!  
— Tego faceta to już nie zgno!  
tą w tramwaju...

# Motor gra...

W dzisiejszym „Kąciku” chcielibyśmy poinformować naszych czytelników o pierwszych oficjalnym występie członków Sekcji Sportów Motorowych KS „Hutnik”. Dn. 17. V. br. sekcja rajdowa brała udział w rajdzie — „Pierwszym Kroku Motocyklowym”, organizowanym przez „Unię” w Tarnowie. Start i meta tej imprezy znajdowały się pod Zakładami Azotowymi w Tarnowie. Trasa — 98 km.

W rajdzie tym ośmiu naszych zawodników zdobyło złote medale i licencje rajdowe, dwóch —

srebrne medale. Z pośród dziesięciu nagród ufundowanych przez organizatora, pięć otrzymali nasi zdobywczy złotych medali. Rajd odbył się w przyjemnej atmosferze, tym bardziej że wbrew obawom po raz pierwszy w takiej imprezie startujących, żaden z motocykli nie miał defektu i nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu.

A oto poszczególne wyniki: Michał Zajma — AWO — złoty medal, nagroda teczka skórzana, Wład. Lechowicz — Jawa 250 — złoty medal, nagroda teczka skórzana, Stanisław Wadas — Jawa 175 — złoty medal, nagroda raportówka, Zbigniew Fortuna — WFM — złoty medal, nagroda raportówka, Serafin Duchnowski — IZ 49 — złoty medal, nagroda owerol, Stefan Szydek — Jawa 250 — złoty medal, Zdzisław Bombela — Jawa 250 — złoty medal, Adam Dudzik — DKW 200 — złoty medal, Janusz Różewski — AWO — srebrny medal i Jan Przedział — IZ 49 — srebrny medal.

Wszystkich posiadaczy złotych medali prosimy o złożenie trzech fotografii (potrzebnych do wyrobienia licencji) u koł. Dudzika — Stalownia, pokój nr 16.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B”. — Telefon: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 41-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-1



# Czytelnicy fotografują

Czytelnicy



Teczka naszego kącika Czytelnicy fotografują „poczciwie” z dnia na dzień. Do redakcji napływa coraz więcej ciekawych zdjęć.

U góry widzimy dzieci na tarasie przedszkola. Spór o huśtawkę zakończył się dla jednej dziewczynki łzami. Ale mimo to zdjęcie jest b. miłe... Fotografował p. J. B.

W środku: aktualna wicemiss Juwenalii, którą utrwalili na zdjęciu p. Jerzy Suberlak.

Trzecie zdjęcie mówi samo za siebie. Autor p. M. Spychała dał mu tytuł „Końska dola”.

Czekamy na dalsze zdjęcia nowohuckich fotoamatorów. Mało jak dotąd interesuje się naszym kącikiem Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego.

JZ



## Listy ze znaczkami

Dzisiejsza reprodukcja jest już w zasadzie trochę... „archiwalna”, gdyż znaczek z trzecim radzieckim sputnikiem ukazał się w ZSRR dokładnie rok temu. Chcąc jednak wrócić jeszcze w tym tygodniu do tematyki „sputnikowej”, korzystam z tego ciekawego znaczka traktując go jako ilustrację uzupełnienia poprzedniego kącika.



O omawianej serii węgierskiej „Rok Geofizyczny” wiadomo już wszystko. Składa się ona z siedmiu wartości: 10 fillerów — grawimetria, 20 fil. — oceanografia, 30 fil. — widok polarny, 40 fil. — mapa Antarktydy, 60 fil. — repro-

dukowany poprzednio, 1 FT — obserwatorium astronomiczne na tle słońca, 5 FT. — radziecka i amerykańska rakiet kosmiczna. Seria ta była prawdopodobnie ostatnią publikacją filatelistyczną związaną tematycznie z Rokiem Geofizycznym, który zakończył się oficjalnie 31 grudnia 1953. Przyznaję on filatelistom, podobnie jak lata olimpijskie, bardzo bogaty plon, który pozwolił na opracowywanie specjalnych zbiorów o tym temacie. Przy okazji należy wspomnieć, że w listopadzie ubiegłego roku poczta polska włączyła do obiegu dwa znaczki poświęcone tematyce Roku Geofizycznego.

A teraz, mimo że w dzisiejszych „Listach ze znaczkami” „upłynął” jedynie zeszytygodniowe remanenty, pozwolę sobie w związku z reprodukcją podać adres radzieckiego filatelisty:

WŁADYSŁAW BORISOW —  
POSTE RESTANTE,  
CHARKÓW 2

Jest on zainteresowany znaczkami z całego świata i wada oprócz ojczystym, językiem angielskim.

Bernard Shaw przyszedł do teatru zamiast we fraku (rzecz działa się w Londynie), w zwykłej zmożonej kurtce akksamitnej. Bileter zatrzymał go przy drzwiach, oświadczając stanowczo, że tak na salę wejść nie może.

— Dlatego, że ubrany jestem w kurtkę? — zapytał Shaw ironicznie.

— Tak jest — odparł bileter.

— O, to głupstwo! oświadczył spokojnie Shaw. — W takim razie zdejmę ją.

I niewiele myśląc, ściągnął z siebie marynarkę, przewiesił

ją przez ramię i zwrócił się do biletera:

— No, a teraz będę już mógł wejść?

**ANEGDOTY**

— O, nie!

— Nie? To co jeszcze mam zdjąć?

\*

W pewnym teatrze wiedeńskim wystawiono sztukę Ber-

narda Shaw „Święta Joanna”. Po kilku dniach okazało się, że frekwencja publiczności pozostawia wiele do życzenia. Wkrótce wykryto przyczynę tego stanu rzeczy. Okazało się mianowicie, że po ostatnim akcie kurtyna spadała dokładnie w pięć minut po odejściu ostatniego tramwaju podmiejskiego, tak iż widzowie nie mieszkający w centrum miasta, musieli pieszo wracać do domu. Aby temu zaradzić, należałoby przerobić jakąś scenę dla skrócenia spektaklu.

— Co zmienić? — telegrafowano do Shawa.

— Rozkład jazdy tramwajów — brzmiała odpowiedź.

## Echa festiwalu młodzieży

# Warszawski STS

Okres juvenaliowy był dla nas okazją zaznajomienia się z dorobkiem twórczym i odwzorowaniem młodego pokolenia w dziedzinie teatru. Zjechały do Krakowa studenckie zespoły teatralne z całej Polski. Młodość, werwa, humor — oto elementy dominujące w tych przedstawieniach. Aż łza się w oku kręci, że Kraków — stolica Juwenaliów nie posiada własnej, stałej studenckiej sceny satyrycznej.

Przyjrzyjmy się osiągnięciom jednego z przyjemniejszych zespołów — Studenckiego Teatru Satyryków z Warszawy. Powstał pięć lat temu, posiada na swym koncie już piętnaście przedstawień. Pracuje w oparciu o własne teksty, własne kompozycje, własny zespół scenografów i aktorów, rekrutujących się z grona studentów i absolwentów różnych wydziałów (Szkoła Teatralna, ASP, historia sztuki i in.).

STS zaprezentował nam ostatni swój program pt. „Uśmiechnięta twarz młodzieży”. Nazwa spektaklu okazała się przeciwstawieniem treści. Uśmiech młodzieży przemienił się w głęboko krytyczne spojrzenie człowieka dojrzałego. Nie brakło w nim ostrych akcentów satyrycznych, nieraz pełnych gorczy i sarkazmu. Obnażanie negatywnych i słabych stron współczesnego życia, oto linia generalna programu. Wszystko podane jednak w lekkiej, pełnej dowcipu formie, z młodzieńczą wiarą w życie, nie nosi akcentów czarnego pesymizmu. Wręcz odwrotnie. Bezpośredni, bliski stosunek do poruszanych zagadnień nabiera cech krytyki twórczej, a poufale podklepanie po ramieniu „epoki, w której żyjemy” w końcowym fragmencie przedstawienia, wprowadza widza w doskonały nastrój i zdobywa jego sympatię dla młodych wykonawców.

W całości przedstawienia dominowały trzy nurty. Pierwszy — to satyra polityczna, ze scenkami „Walka nowego ze starymi” i „Ząbkami” na czele. W drugim — specyficzny porachunek z wewnątrzkrajową problematyką. Kapitałny był numer pt. „Zero”, w któ-

gadnien wychowania młodego pokolenia na odcinku kultury i oświaty.

Trzeci wreszcie nurt, to wystawki o charakterze czysto kabaretowym, jak „Erotyk czarny i różowy”, piosenki o miłości do dziewczyny w „Cyrku piosenek”, czy „Balla-



Scena z „Cyrku piosenek”

rym ośmieszono zostały m. in. niektóre przejawy nieprawidłowości systemu planowania („Mętnaście razy chrześcijaństwo równa się mędrzejsiś męć”). „Nowy Esteesik” sięgnął do za-

da o fryzjerze z St. Denis”, które stanowiły jednak pewne odchylenie od ogólnej linii repertuaru.

Spśród wykonawców wyróżnili się Leszek Biskup, zna-



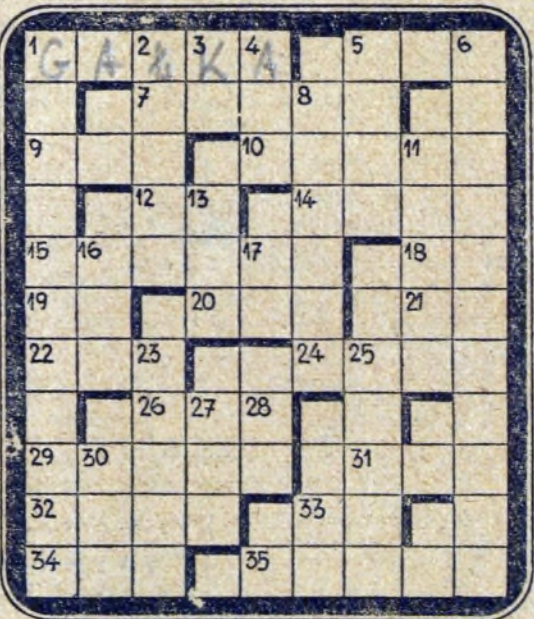
„Ząbki”

komity w rolach sadyzycznych kaprala i „odchylającego się od linii” Kwiatkowskiego oraz Barbara Rylska — interpretująca aktorkę piosenki, co jest na naszych estradach zjawiskiem niestety rzadkim. Osobne słowa uznania należą się Marianowi Kuberze, kierownikowi zespołu, zarówno za jego wkład artystyczny (księgowy w scenie „Zero”, „Pieśń o szczęśliwym zbiegu okoliczności”), jak i organizacyjny. Maria Chrzęszcz — niedostatecznie wykorzystana — o ujmującej aparceji stanowiła jeden z najprzyjemniejszych punktów oparcia dla oka widza w czasie całego przedstawienia.

Z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że Jury Festiwalowe przyznało STS-owi drugą nagrodę.

Z.W.

## KRZYŻÓWKA



zach złożonych wskazuje przeważnie zaprzeczenie, 30. Pokruszony lód na rzece, 33. „W” w języku obcym.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 30. V. br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Czytelnicy, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, otrzymają drogą losowania nagrody w postaci

WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK. ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” z Nr 19 (126)

POZIOMO: 1. Starogard, 7. cele, 8. animato, 11. Tanew, 12. toń, 13. galar, 15. koka, 18. ukaz, 20. baton, 22. tor, 23. sarna, 25. alopata, 27. Odyn, 28. terrakota. PIONOWO: 1. statek, 2. acan, 3. renegat, 4. oliwa, 5. gem, 6. dión, 9. atak, 10. Tora, 14. lunatyk, 16. obol, 17. karo, 19. znawca, 21. osada, 22. takt, 24. rano, 26. por.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie „Krzyżówek” z numerów 13 (129) — 14 (121) otrzymują:

1. Adam Franta, Nowa Huta B-1, bl. 33/31; 2. Ewa Jędrzychowska, Nowa Huta C-32, bl. 6/51; 3. Danieł Kołaczek, Kraków, ul. Reymonta 11; 4. Maria Kotyza, Nowa Huta B-2, bl. 15/4; 5. Stanisław Sambor, Kraków, ul. Marchlewskiego 11a/9; 6. Elżbieta Sosik, Nowa Huta C-2, bl. 43/2; 7. Jerzy Mach, Wieliczka 1.